



PIĄTEK-NIEDZIELA
11-13 CZERWCA 2021

Redaktor wydania:
Tomasz Maciuszczak
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 111 (7076)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN

Polska na Euro 2020? To wielka niewiadoma

ROZMOWA z Władysławem Żmudą, pochodzącym z Lublina byłym piłkarzem reprezentacji Polski, medalistą Mistrzostw Świata i Igrzysk Olimpijskich



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

• Jak ocenia pan szanse Polaków na Euro 2020 po tym, co widzieliśmy w meczach sparingowych z Rosją i Islandią?

– Sprawdziany, jak sprawdziany. Ja zawsze porównuję te nasze sprawdziany za najlepszych czasów, wtedy też różnie bywało. Zdarzało się, że graliśmy słabo, a sam turniej wyglądał inaczej. Chyba wszyscy mamy wspólne zdanie, że jest to wielka niewiadoma. Po tych dwóch meczach towarzyskich i trzech eliminacyjnych do Mistrzostw Świata widać, że gramy różnie. Nawet można powiedzieć, że gramy przeciętnie, słabo. Oczekiwania nie są duże, ale jak wyjdziemy z grupy, to może ta drużyna złapie rytm i zrobi niespodziankę.

• Jak ocenia pan zmianę trenera na Portugalczyka Paulo Souse?

– Trener Jerzy Brzęczek awansował do Mistrzostw Europy. Nikt się nie spodziewał, że nastąpi zmiana. Nawet przedłużono z nim kontrakt, ale w ostatniej chwili prezes Zbigniew Boniek i zarząd podjęli taką decyzję, że postawili na Souse. Na pewno przyszedł w takim okresie, że nie ma dzisiaj tak długiego

czasu, żeby tych zawodników poznać. To nie jest praca w klubie. Na pewno potrzebuje dużo czasu, żeby poznać zawodników i klimat, bo chyba też nie ma doświadczenia z drużyną narodową. Myślę, że już się przestawił, ale jakie będą tego efekty, to musimy poczekać.

• Po fatalnym występie Polaków na Mistrzostwach Świata w Rosji w 2018 roku wielu ekspertów mówiło, że zabrakło piłkarzom dobrego przygotowania mentalnego. Teraz zawodnicy i sztab szkoleniowy powinni się skupić szczególnie na tym elemencie?

– Dzisiaj cały sztab trenerski i to zaplecze są tak rozwinięte... Mamy erę komputerów, więc myślę, że każdy zawodnik jest prześwietlony, przebadany i nie powinni mieć z tym problemu. Wiadomo, że wszyscy to robia, a jednak przed takimi turniejami jakieś tam pomyłki są, bo jedni są lepiej przygotowani fizycznie, inni mentalnie. Dalej piłka jest tak atrakcyjna, bo jest wiele niewiadomych.

• Z powodu kontuzji na turnieju nie zobaczymy Arkadiusza Milika, Krzysztofa Piątka,

Arkadiusza Recy, Jacka Góralskiego i Krystiana Bielika. Brak którego z nich będzie najbardziej odczuwalny?

– Najbardziej szkoda Arkadiusza Milika. Czy lepiej, czy gorzej grał, to on chyba najlepiej współpracował z Robertem Lewandowskim. Wiadomo, że Lewandowski potrzebuje obok siebie takich zawodników jak w klubie, a takich w reprezentacji nie mamy. Nieraz w piłce jest tak, że jest kontuzja, to może Jakub Świerczok czy inny napastnik wskoczy i zrobi niespodziankę.

• Na jednej z konferencji prasowych Robert Lewandowski powiedział, że sukcesem będzie wyjście z grupy, a dopiero potem skupienie się na kolejnych etapach. To jest dobre podejście?

– Myślę, że tak. Były takie przykłady, że wielokrotnie za moich czasów reprezentacja jechała po złoty medal Mistrzostw Świata i różnie z tym bywało. Podejście krok po kroku jest moim zdaniem odpowiednie.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ
• O EURO 2020 CZYTAJ TAKŻE NA STRONIE 15 I W MAGAZYNIE

Skazany za „małpy” i „jełopa”. Wyrok w sprawie pastora

Z SĄDU Pastor Paweł Chojecki z Lublina został skazany na osiem miesięcy prac społecznych. To kara m.in. za znieważenie narodu polskiego, uczuć religijnych katolików oraz prezydenta RP. Wyrok nie jest prawomocny

Jacek Szydłowski
Sprawę rozstrzygnął w czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie. Pastor i założyciel Kościoła Nowego Przymierza został uznany winnym popełnienia czterech przestępstw. Chodzi o publiczne znieważenie prezydenta RP, narodu polskiego, katolików oraz uczuć religijnych. Doszło do tego podczas programów internetowej telewizji „Idź Pod Prąd” prowadzonych przez Chojeckiego. Sąd wymierzył mu za to karę ośmiu mie-

sięcy ograniczenia wolności w formie prac społecznych, w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Paweł Chojecki ma również pokryć ponad 20 tys. zł kosztów procesu.

Od początku postępowania pastor nie przyznawał się do winy. Nie składał również wyjaśnień.

- Na wyrok zareagowałem ze spokojem i smutkiem. Wiedziałem, że prokuratura nie rozpoczyna takiej sprawy, jeśli

to się nie ma skończyć wyrokiem

– komentował po zakończeniu procesu Paweł Chojecki. Nie doświadczyłem jeszcze, by państwo karało mnie za słowa i przekonania. Chyba żaden duchowny w Polsce nie został skazany za krytykę dogmatów innego kościoła. Sędzia wysłał jasny sygnał dla tych, którzy krytykują kościół rzymski i władzę PiS-u. Bardzo uważajcie na słowa, bo podzieliacie mój los. Będą grona hejterów, którzy będą

śledzić wasze wypowiedzi. Będzie prokuratura nadzorowana politycznie i będzie wyrok.

Sąd uznał, że Chojecki obraził naród polski mówiąc o rodakach, że są „gnidowaci”, a Polska „zidiociała”. O katolikach mówił m.in., że „odmawiają różaniec jak małpy” i modlą się do „jakiejś baby”. Sam Kościół Katolicki określił zaś „wielką prostytutką”. Prezydenta Andrzeja Dudę pastor nazwał z kolei „agentem spiochem” oraz „strażnikiem interesów Moskwy czy Berli-

na”. Nie szczędził mu również innych wyzwisk. Określał go m.in. „jełopem skończonym”, „baranem” i „zdrajcą”.

Uzasadniając wyrok sędzia Andrzej Klimkowski podkreślił, że wspomniane wypowiedzi przekroczyły granice krytyki. Były pogardliwe i obraźliwe. Kara ma sprawić, że pastor „opamięta się” i przedstawiając swoje dogmaty będzie ostrożniej ważył słowa.

Wyrok w tej sprawie nie jest prawomocny. Paweł Chojecki zapowiedział, że odwoła się od decyzji sądu.

TASOMIX
Grupa ForFarmers

SKUP ZBÓŻ ☎ **887 111 721**

TERMINOWA PŁATNOŚĆ

ATRAKCYJNE CENY

SZYBKI ROZŁADUNEK



Pionki k. Radomia
ul. Zakładowa 7



PRZEGŁĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

ZAFISZA W weekend na Starym Mieście pojawiły się olbrzymie banery z hasłami: „Lublin Beton miasto degradacji”, „Stop korupcji”, „Stop układom”.

Wygląda to jak początek jakiejś kampanii wyborczej

WTOREK



FOT. PAWEŁ BIELEN/KRASNIK24.PL

MURAWA I KARA Szkodliwe promieniowanie 5G znów zbiera swoje ofiary w Kraśniku. Tym razem fale elektromagnetyczne dotarły do Cezarego Łysanowicza, dyrektora sportowego miejscowych kopaczy. Kazał zabierać się z murawy dziewczęńskiej drużynie, bo ta zepsułaby ją przed meczem chłopaków.

Trud dyrektora poszedł na marne: chłopaki przerzegli 1:2 i spadną do IV ligi, a przepędzone na boczne boisko dziewczyny rozgromiły rywalki 5:0

ŚRODA

WIWISEKCJA – Granice pomiędzy narzędziami rozrodczymi mężczyzny i kobiety powinny być oglądane raczej w akademii medycznej, a nie w galerii – stwierdził radny Lublina Piotr Popiel (PiS) w gorącej dyskusji na temat utrzymywanej przez miasto Galerii Labirynt, w której wystawy bez penisów i tęczowych elementów praktycznie nie mają racji bytu.

Rektor Uniwersytetu Medycznego powinien się zastanowić się nad utworzeniem tam filii z Katedrą Anatomii

CZWARTEK

NIERUCHOMOŚCI

Prezydent Krzysztof Żuk ujawnił swój majątek. Jest dużo lepiej niż u prezesów miejskich spółek, którzy z uwagi na bardzo niekorzystną relację zarobków do oszczędności określani są „golcami”. U prezydenta niepokoi nas jedynie brak jakichkolwiek zadaszonych nieruchomości typu dom czy mieszkanie. Wykazał za to 2,8 ha łąki i gruntów ornych.

Gdyby tak zmienić plan zagospodarowania to może udałoby się na tym postawić coś do zamieszkania

PRZEBÓJ TYGODNIA

SPROSTOWANIE Do elitarnego grona miłośników naszej skromnej piątkowej rubryki, którzy przyłapali nas na wysysaniu informacji z brudnego dziennikarskiego palca, dołączyła (po Andrzeju Pruszkowskim z PiS) Dyrektor na Zamku Katarzyna Mieczkowska, w pewnych kręgach zwana również Pierwszą Kadrową. Piórem i maszyną do pisania swego adwokata zarzuciła nam, że fałszywie napisaliśmy, że w słynnym plebiscycie na Osobowość Roku Kuriera Lubelskiego „wysłała na siebie imponującą liczbę SMSów”.

Z wrodzoną sobie pokorą prostujemy zatem i polewamy głowy atramentem, jednocześnie nadal bardzo żałując, że mimo otrzymania 900 głosów w ciągu jednego dnia pani Katarzyna uplasowała się ostatecznie na drugiej pozycji. (KW)

„Panny z Wesela” z szansą na Nike

Poznaliśmy nominacje do tegorocznej Literackiej Nagrody Nike. Wśród 20 autorów znalazła się pochodząca z Lublina Monika Śliwińska.

Lublinianka została nominowana za książkę „Panny z Wesela”. To trzeci tytuł w jej dorobku, podobnie jak dwa poprzednie, związany z twórczością Stanisława Wyspiańskiego. Najnowsze dzieło jest opowieścią o bohaterkach „Wesela”: siostrach Annie, Jadwidze i Marii Mikołajczykównach.

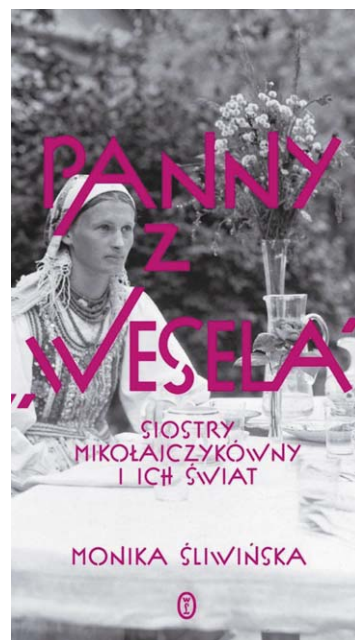
- Nie byłoby tej książki, gdyby nie pomoc potomków Lucjana Rydla i Włodzimierza Tetmajera, a więc Pana Młodego i Gospodara z „Wesela”, którzy udostępnili mi archiwum rodzinne. Otrzymałam więcej materiałów niż spodziewałam się znaleźć: listy siostr

i ich mężów, fotografie, pamiętniki, wspomnienia. Przeważająca większość nie była dotąd publikowana – mówiła nam w wywiadzie udzielonym pod koniec ubiegłego roku Monika Śliwińska.

- „Panny z Wesela” to moja najmocniejsza książka, także od strony narracyjnej. Myślę, że powiedziałam w niej wszystko, co można było jeszcze wnieść do tematyki „Wesela” i świata jego uczestników. Pracowałam na ogromnym materiale źródłowym i to widać w tej książce. Jaki będzie jej żywot, pokaże czas – dodała pytana o to, czy najnowsza powieść, podobnie jak poprzednie, zostanie zauważona.

Finałowa siódemka nominowanych do Nike zostanie ogłoszona we wrześniu. Najlepszą książkę roku jury wskaże 3 października.

(TOMA)



NOMINOWANI DO LITERACKIEJ NAGRODY NIKE 2021

● Kasper Bajon „Fuerte” ● Waldemar Bawolek „Pomarli” ● Krzysztof Fedorowicz „Zaświaty” ● Igor Jarek „Halny” ● Bożena Keff „Strażnicy fatum” ● Michał Komar „Skrywane” ● Joanna Krakowska „Odmieńca rewolucja” ● Jerzy Kronhold „Długie spacerki nad Olzą” ● Justyna Kulikowska „Tab_s” ● Adam Leszczyński „Ludowa historia Polski” ● Aleksandra Lipczak „Lajla znaczy noc” ● Elżbieta Łapczyńska „Bestiariusz nowohucki” ● Stanisław Łubieński „Książka o śmieciach” ● Mira Marcinów „Bezmatek” ● Edward Pasewicz „Sztuka bycia niepotrzebnym” ● Grzegorz Piątek „Najlepsze miasto świata” ● Jacek Podsiadło „Podwójne wahadło” ● Robert Pucek „Zastrzał albo trochę” ● Zbigniew Rokita „Kajś” ● Monika Śliwińska „Panny z Wesela”

Czytelnicy pomogli.
Za trzy miesiące przeprowadzka

POMOGLIŚMY - Najważniejsze, że jest kuchnia – cieszy się Grażyna Maciążek, emerytowana nauczycielka z Lublina. – Mieszkanie bardzo mi się podoba. Jest na parterze i w centrum miasta. Wszędzie będę mieć blisko. Radości by nie było, gdyby nie pomoc setek ofiarnych i wrażliwych na ludzką krzywdę osób.

Agnieszka Antoń-Jucha

O Grażynie Maciążek po raz pierwszy napisaliśmy blisko dwa lata temu. Chora na nowotwór emerytowana nauczycielka historii z Lublina odmawiała wtedy pomocy i przyjęcia do DPS, bo nie chciała rozstawać się ze swoimi podopiecznymi: psem Rufikiem i kotem Maćkiem. Po naszym artykule z pomocą przyszła zastępca prezydenta Lublina Monika Lipińska, która pomogła znaleźć miejsce w ośrodku, w którym mile widziane były także zwierzęta. Kiedy leczenie zakończyło się i pani Grażyna poczuła się lepiej, postanowiła jednak opuścić bezpieczne schronienie.

W ten sposób trafiła na stację, z której musiała się jednak wyprowadzić praktycznie z dnia na dzień. Nie wiedziała, dokąd ma pójść ze zwierzętami. Był styczeń tego roku. Za oknem mróz i śnieg. O pomoc zwróciła się do nas. Nie poprzestaliśmy na napisaniu tekstu. Zaczęliśmy intensywnie szukać stacji i założyliśmy zbiórkę. Liczyliśmy, że uda się zebrać 6 tys. zł na opłacenie półrocznego czynszu. To Państwo napisaliście jednak zupełnie inny ciąg dalszy tej historii.

Pani Grażyna od stycznia przebywa w mieszkaniu chronionym, które jest opłacane z zebranych pieniędzy. Jesienią przeprowadzi się do otrzymanej z zasobów miasta samodzielnej kawalerki. Pod adresem, który stanie się wkrótce jej domem, mieszkała wcześniej starsza kobieta. Pozostały po niej m.in. meble, ubrania, czy naczynia



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nia kuchenne. W kuchni stoi jeszcze kwiatek w doniczce. Zanim przeprowadzka stanie się możliwa, konieczny jest remont. Potrwa trzy miesiące.

- Zgodnie z przedłożonym przez administratora kosztorysem szacunkowa wartość koniecznych robót to kwota 22 tys. zł – podaje Łukasz Bilik, rzecznik prasowy Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie. – Konieczne prace obejmują remont instalacji wodno-kanalizacyjnej, instalacji elektrycznej, urządzeń grzewczych, odświeżenie i lakierowanie parkietów, uzupełnienie

tynków i odnowienie malatury, uporządkowanie piwnicy.

Dzięki wielkim sercom naszych Czytelników pani Grażyna o pieniądze na remont nie musi się martwić.

- Nigdy bym się nie spodziewała tego wszystkiego. Aż mi się nie chce wierzyć, że będę miała to mieszkanie. Wszystko dzięki pomocy redakcji Dziennika Wschodniego i ludzi. Inaczej chyba bym przepadła – przyznaje kobieta, która oglądała już nowe mieszkania. - Okna wychodzą na ogródek. Najważniejsze, że jest kuchnia, bo nigdy jej nie miałam. Będę mogła

gotować swoim zwierzętom. I jak ktoś do mnie przyjdzie, to będzie gdzie usiąść, bo w kuchni rozmawia się najlepiej.

(ASK)

POTRZEBNY FACHOWIEC

W poniedziałek zaczynamy remont w nowym mieszkaniu pani Grażyny. Poszukujemy elektryka, który mógłby wymienić gniazdko; hydraulika, który mógłby podłączyć armaturę oraz osobę, która potrafi poradzić sobie ze zniszczoną podłogą. Osoby, które chciałyby się podjąć tych zadań prosimy o kontakt z nr tel. 533-164-474

By godnie pożegnać pupila

POMYSŁ W Lubelskim nie ma jeszcze takiego miejsca, choć cmentarze dla zwierząt domowych funkcjonują już w kilkunastu miejscowościach w kraju. Plany stworzenia grzebowiska miał Lublin, teraz z taką inicjatywą wyszedł radny z Kraśnika

Agnieszka Antoń-Jucha

Moim zdaniem przy każdym większym mieście powinien być cmentarz dla zwierząt – mówi Witold Wojda, który 20 lat temu założył pierwszą taką nekropolię w Polsce. Psi Los mieści się w Koniku Nowym (woj. mazowieckie). – Zwierzęta z Lublina też są u nas grzebane, ale są też z innych części kraju, np. Poznania, Krakowa czy Zakopanego. Oprócz psów i kotów pogrzebane są u nas też inne zwierzęta. Najmniejsze to rybka akwariowa, ale mamy też ptaki, szczury, świnkę a także małpkę – dodaje Wojda.

W województwie lubelskim nie ma ani jednego cmentarza dla zwierząt. Ale są pewne plany. – Pomysł stworzenia w Kraśniku miejsca gdzie mogłyby być grzebane zwierzęta domowe podpowiedzieli mi mieszkańcy. Sugerowali to przede wszystkim emeryci i renciści, osoby mieszkające w blokach – przyznaje miejski radny Krzysztof Ślusarz, który na ten temat rozmawiał już z burmistrzem. Ten nie mówi „nie”, ale zaznacza, że wymaga to głębszej analizy prawnej i możliwości technicznych.

– Pomijając kwestię utrzymania takiego grzebowiska, co wiąże się z nakładami finansowymi, musimy pamiętać, że jego utworzenie wymaga wielu uzgodnień,



Cmentarz dla zwierząt domowych w Koniku Nowym.

FOT. PSILOS.PL

zwłaszcza środowiskowych i sanitarnych. Musi ono spełniać określone, dość restrykcyjne wymagania – przyznaje Wojciech Wilk,

burmistrz Kraśnika. I dodaje, że w chwili obecnej problemem byłoby też znalezienie odpowiedniego miejsca.

– Lokalizacja takiego grzebowiska musi być w takim miejscu aby była pewność, że zakopanie zwłok zwierząt nie będzie zagrożeniem dla zdrowia ludzi i zwierząt, czyli np. nie dojdzie do zanieczyszczenia wód gruntowych ani nadmierne go rozwoju flory bakteryjnej powodującej procesy rozkładu. Nie będą mieć też dostępu zwierzęta dzikie i domowe

– wylicza Agnieszka Skalecka z Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie.

Grzebowiska nie doczekał się dotychczas nawet Lublin, chociaż apele w tej sprawie słyhać od lat. Na razie wskazane zostało miejsce, w którym może powstać cmentarz dla zwierząt. Są to peryferyjne grunty przy ul. Torowej w dzielnicy Ponikwoda, tuż przy linii kolejowej biegnącej w kierunku Lubartowa.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami właściciel psa czy kota nie może zakopać zwłok swojego pupila w ogródku czy lesie. **(DRS)**

Szczepionki są, tłumów chętnych nie ma

ZDROWIE Od poniedziałku przeciwko COVID-19 mogą szczepić się nastolatki powyżej 12. roku życia. Wolne terminy czekają, ale chętnych brakuje. – Dziwię się, że zainteresowanie w tej grupie wiekowej jest tak niskie – przyznaje dyrektor jednego ze szpitali w województwie lubelskim

Katarzyna Prus

Moje dzieci są już zaszczepione. Zostały zapisane od razu, jak tylko pojawiła się taka możliwość. Cała nasza rodzina jest już po szczepieniu, więc chcieliśmy, żeby dzieci też czuły się bezpiecznie. Lekarz utwierdził nas w przekonaniu, że nie ma powodów do obaw – mówi pan Łukasz z Lublina, tata 12-letniej Patrycji i 15-letniego Michała. – Nie musieliśmy zmuszać dzieci do szczepienia, rozumiemy, że sytuacja w jakiej teraz jesteśmy, jest wyjątkowa.

Najmłodsi pacjenci w wieku 12-15 lat mogą korzystać ze szczepień od poniedziałku. – Mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Teraz, kiedy są wolne terminy i nie mamy problemów z dostępem do szczepionek Pfizer, które zdarzały się przy starszych

pacjentach, chętnych jest mało – mówi Kamila Ćwik, dyrektor szpitala wojewódzkiego w Chełmie. – Trudno na razie powiedzieć z czego to wynika, ale dziwi mnie to – przyznaje dyrektor i wskazuje, że dotychczas w chełmskim szpitalu zaszczepiono 104 pacjentów w wieku 12-17 lat (16 i 17-latkowie mogą się szczepić od 17 maja). Do końca sierpnia są na razie zarejestrowane są tylko 142 osoby w tym wieku.

Dużego zainteresowania ze strony młodszych nastolatków nie widać też w innych punktach. – W porównaniu z innymi grupami wiekowymi jest ono wręcz znikome – przyznaje Anna Guzowska, rzeczniczka Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie. – Zachęcamy do skorzystania ze szczepień, bo dostawy szczepionek są realizowane zgodnie z planem. Można

zaszczepić się praktycznie „od ręki”.

Tłumu chętnych nastolatków nie ma też w lubelskim punkcie szczepień powszechnych w Icemanii. – Dziennie szczepimy ok. 20 osób w wieku 12-15 lat. W naszym punkcie można zaszczepić się bez problemu, mamy sporo wolnych terminów, szczególnie w godz. 10-14 – mówi płk Bogusław Piątek, rzecznik I Szpitala Wojskowego, który odpowiada za organizację tego punktu od strony medycznej. – Na ten tydzień zostało jeszcze ok. 40 proc. wolnych miejsc – dodaje płk Piątek.

W szpitalu wojewódzkim w Białej Podlaskiej od poniedziałku zaszczepiło się dopiero około 30 najmłodszych pacjentów. – Szczepimy praktycznie na bieżąco, nie ma problemu z dostępem do wolnych terminów – informuje Magdalena Us, rzeczniczka białskiej lecznicy.

R E K L A M A



LECZENIE ONKOLOGICZNE W ZAMOŚCIU

Nu-Med Centrum Diagnostyki i Terapii Onkologicznej Zamość Sp. z o.o., tworząc, kompleksowość z Samodzielnym Publicznym Szpitalem Wojewódzkim im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu, zapewnia szybki dostęp do poradni onkologicznej (**skierowanie do poradni nie jest wymagane**), konsultacji specjalistycznych, diagnostyki onkologicznej wstępnej i pogłębionej oraz, co najważniejsze, szybkiej, bezkolejkowej terapii onkologicznej.

Pacjentów do leczenia kwalifikuje zespół wielodyscyplinarny, który ustala rodzaj terapii: operacja, chemioterapia czy radioterapia, wyznacza również choremu szybkie terminy realizacji procesów leczenia. Ta kompleksowość zapewnia pełną możliwość diagnozowania i leczenia raka w każdej lokalizacji. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentów, Ośrodek Onkologiczny w Zamościu uruchomił i udostępnił **infolinię – 84 535 9 800**

**JEŚLI PODEJRZEWASZ CHOROBE NOWOTWOROWĄ
NIE ZWLEKAJ! ZGŁOŚ SIĘ DO NASZEJ PORADNI ONKOLOGICZNEJ!
NIE OBAWIAJ SIĘ KORONOWIRUSA,
SZPITAL PRACUJE W REŻIMIE SANITARNYM!**

Poradnia Onkologiczna tel: 84 535 9 800
Sekretariat Medyczny tel: 84 535 9 872

www.nu-med.pl

Pojadą w wakacyjnym rytmie

KOLEJ Od niedzieli będzie obowiązywać nowy rozkład jazdy pociągów. Oznacza to m.in. powrót sezonowych połączeń nad Bałtyk i na Roztocze

Osoby często korzystające z połączeń dalekobieżnych powinny sprawdzić godziny odjazdów, bo tutaj zmian będzie sporo. Dotyczy to m.in. pociągów do Krakowa, Wrocławia i Warszawy.

Wydłużą się znacznie pordroże do Świnoujścia oraz Szczecina, skróci się czas przejazdu do Kołobrzegu. IC Morcinek z Lublina nie dojeżdża już do Katowic i Bielska-Białej, a tylko do Wrocławia.

Od 25 czerwca do rozkładu powróci sezonowy pociąg nad morze. Z Lublina wyjeżdża o godz. 21.33. W Gdyni będzie na godz. 4.10, skąd część wagonów pojedzie do Helu (przyjazd na 6.31), a część do Kołobrzegu (przyjazd na 8.38).

Z Lublina w trasę do Warszawy przez Puław będzie



można wyruszyć o godz. 5.45 (dalej do Szczecina), 6.35 (do stolicy), 7.57 (do Szczecina), 10.08 (do Kołobrzegu), 11.56 (do Łodzi), 13.56 (do Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego), 17.21 (do Bydgoszczy), 17.56 (do Wrocławia, w soboty do Warszawy Wschodniej), 18.53 i 19.53 (do Warszawy Wschodniej) oraz 21.33 (nad morze).

Zmiany dotyczą też pociągów regionalnych. Już od niedzieli wznowione zostaną kursy z Lublina na lotnisko w Świdniku. Do 26 czerwca poczekamy na pociągi sezonowe.

– Do Bełżca, Jarosławia, Rzeszowa i Włodawy – wylicza Zofia Dziewulska z lubelskiego zakładu Polregio.

Pociągi z Lublina na Roztocze mają odjeżdżać o godz. 7.18 i 9.34, z Zamościa do Rzeszowa o godz. 16.16, a z Chełma do Włodawy o 7.30 i 15.05. W rozkładzie pojawia się jeszcze jedna nowość. – Bezpośrednie niedzielne połączenie z Terespolą do Lublina przez Dęblin – informuje Dziewulska. Pociąg ma wyjeżdżać z Terespoli o 14.52, w Lublinie będzie na 19.15.

DOMINIK SMAGA

Drogowy serial trwa

UTRUDNIENIA Jest nowy problem z przebudową wiaduktu kolejowego nad Diamentową. Wczoraj miało stąd zniknąć tymczasowe oznakowanie jezdni. Nie zniknęło, zaś kierowcy mogą się tutaj spodziewać... ponownego zamykania skrajnych pasów ruchu

Dominik Smaga

Drogowy serial „przebudowa wiaduktu” zaczął się w styczniu 2018 r. W tytułowej roli występuje wiadukt, którym biegały toru prowadzące z Lublina w kierunku Stalowej Woli i Warszawy.

Kolejarze, którzy zlecali przebudowę, podawali już wiele terminów zakończenia utrudnień w ruchu. Jednak żadnego z nich nie udało się dotrzymać. Najpierw prace przedłużyły się z powodu rezygnacji wykonawcy i konieczności wybrania nowego. Następna zmiana terminu tłumaczono gorszym od spodziewanego stanem pewnych elementów wiaduktu. Za kolejny poślizg obwiniono zimę.

Ostatnim podawanym terminem był 10 czerwca, czyli wczoraj. Zapowiadano, że właśnie tego dnia kierowcy będą mogli się poruszać wszystkimi pasami jezdni, a z ulicy zniknie tymczasowe oznakowanie. I chociaż wszystkie pasy ruchu są już dostępne od kilku dni, to jednak tymczasowe oznakowanie wczoraj nie zniknęło.

W rejonie wiaduktu wciąż obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 km/h, skądinąd powszechnie ignorowane. Wciąż skreślone są tablice informujące o tym, który pas ruchu należy zająć, by



nająć jechać do ul. Krochmalnej, a który poprowadzi nas do ul. Jana Pawła II. Okazuje się, że tymczasowe oznakowanie jeszcze

pozostanie, bo pod wiaduktem brakuje jeszcze jednego, istotnego elementu. Chodzi

o bariery energochłonne, które powinny być zamontowane wzdłuż lewej krawędzi jezdni.

Takie urządzenia mają zmniejszyć ryzyko wypadku, w którym rozjeżdżony samochód wypada z jezdni ul. Diamentowej i rozbija się o filar wiaduktu, a przed przebudową dochodziło do takich wypadków, także śmiertelnych. W 2014 r. zginął tu pasażer BMW, w 2016 r. pasażerka toyoty.

Barier nie ma, chociaż projekt przebudowy wiaduktu przewidywał ich montaż. Instalacja miała się zacząć 2 czerwca i trwać nieco ponad tydzień. Do dzisiaj nawet się nie zaczęła. Okazało się, że projekt jest wadliwy i trzeba go poprawić.

Z tego powodu tymczasowe oznakowanie nie będzie na razie usuwane. Po poprawieniu projektu zacznie się montaż barier energochłonnych, a to będzie się wiązało z powrotem utrudnień w ruchu.

Zamknięte zostaną wtedy lewe pasy obu jezdni – zapowiada Mariusz Szymański z firmy iKOM, która odpowiada za oznakowanie ulic w rejonie przebudowywanego wiaduktu. Prace prowadzone są na zlecenie kolei przez wrocławską firmę Track Tec Construction, w praktyce roboty przy wiadukcie prowadzi tarnobrzeńska firma Intop.

FOT. DOMINIK SMAGA

Nagość, strajki i inne upiory

POGLĄDY O goliznę, aborcję i „ideologię LGBT” zahaczyła dyskusja miejskich radnych, którzy nie poparli petycji prawicowych działaczy. Autorzy petycji chcą, żeby miasto nie utrzymywało Galerii Labirynt i nie dawało pieniędzy „skrajnie lewicowym” – ich zdaniem – organizacjom

Dominik Smaga

Przynieśliśmy ponad 3 tys. podpisów w środku pandemii – mówi Krzysztof Kasprzak, jeden z autorów petycji. Stoją za nią osoby związane m.in. z fundacją Kai Godek. Domagają się, by miasto „przestało finansować” organizacje pozarządowe i instytucje kultury „promujące aborcję, ideologię LGBT” i wspierające strajki kobiet.

Prawica: To pornografia

Prawicowych działaczy razi głównie działalność miejskiej Galerii Labirynt. – Poparła tzw. strajk kobiet, podczas którego niszczone kościoły i dokonywano aktów wandalizmu oraz żądano aborcji na życzenie – czytamy w petycji.

– Nie jest sztuką to, co Galeria Labirynt wystawia – ocenia Kasprzak, którego zdaniem instytucja pokazuje pornografię. Oburzają go zwłaszcza nowe afisze. – To jest skandaliczna sytuacja, że w środku miasta są roznieglizowane zdjęcia kobiet i mężczyzn, że każdy może je oglądać.

Autorzy petycji są oburzeni samym faktem, że miasto utrzymuje Galerię Labirynt. – Dlaczego 2 mln zł z budżetu co roku tam trafia? – pyta Kasprzak. Nie podoba mu się także to, do jakich organizacji trafia część dotacji rozdzielanych przez miasto w konkursach na działania kulturalne. – Miliony złotych co roku trafiają do podmiotów skrajnie lewicowych.

PiS: Powinny być normy

W środę nad prawicowym apelem dyskutowali miejscy radni z Komisji ds. Skarg, Wniosków i Petycji. Zdania były podzielone dokładnie według linii przynależności klubowej.

Członkowie klubu PiS dziękują autorom petycji. – To sygnał, który uświadamia nam, że nasza kultura nie idzie w dobrym kierunku – ocenia radna Małgorzata Suchanowska. Twierdzi, że kultura jest obecnie „brzydactwem” i dodaje, że mało co jej się podoba z prac prezentowanych w przestrzeni publicznej.

– Powinny być jakieś badania, normy, jakieś projekty, które przechodzą przez konkretne jury, które się

tym zajmuje. Tu nie chodzi o cenzurę, absolutnie jestem daleka od cenzury. Tu chodzi szczególnie o ten smak, co można pokazać – wyjaśnia Suchanowska. – Chciałabym zwrócić uwagę na to, żebyśmy sztukę pokazywali tę, którą ludzie chcą chodzić i ją podziwiają. A nie taką, która prowokuje i wzbudza agresję i wzbudza niepotrzebnie dyskusje.

– Granice pomiędzy narządami rozrodczymi mężczyzn i kobiety powinny być oglądane raczej w akademii medycznej a nie w galerii – stwierdza radny Piotr Popiel (PiS). – Nie dziwię się, że parę tysięcy mieszkańców Lublina zdecydowało się podpisać tę petycję – komentuje radny Piotr Gawryszczak (PiS). – Dla wielu osób takie pojęcia jak piękno, miłość, wartość mają jednak znaczenie w dalszym ciągu. Pomimo że wiele jest takich instytucji, które chcą to zniszczyć.

Kto zapłakałby po Galerii?

– Widzę, że wiele osób stara się definiować kulturę i to mi przypomina czasy minionie – ocenia radny Bar-

tosz Margul (klub prezydenta Żuka). – Nie wszystko, co jest pokazywane w Galerii Labirynt mi osobiście się podoba, ale ja się nie czuję na siłach, żeby oceniać co tam powinno być, co jest sztuką, co nie jest sztuką – dodaje Margul i podkreśla, że sztuka jest w większości nierentowna. – Wstrzymanie finansowania Galerii Labirynt oznaczałoby, że po prostu przestałaby istnieć.

– Dla mnie może przestać istnieć – odpowiada radny Popiel. – Ja nigdy w życiu tam nie byłem. I dla wielu osób, których znam, którzy na mnie głosowali, to będzie wręcz wybawienie.

– Pewnie świat by się nie zawalił. Natomiast jeżeliby galeria została zamknięta z takiego powodu, że ktoś ją kojarzy z walką o prawa kobiet, prawa osób LGBT czy z walką o jakąkolwiek grupę społeczną, uważam, że stałoby się bardzo wiele – mówi radny Grzegorz Lubaś (klub prezydenta Żuka). Opowiada się przeciw powołaniu jakiegos jury, które oceniałoby co jest sztuką, a co nią nie jest.

– Jeżeli odetniecie dofinansowanie, pies z kulawą

nogą nie pójdzie do tej galerii, bo żaden mieszkaniec nie jest tym zainteresowany – mówi Krzysztof Kasprzak. Jego zdaniem miejska instytucja kultury stała się „zapleczem” protestów Strajku Kobiet, walczącego w jego ocenie „o możliwość zabijania chorych i niepełnosprawnych dzieci”. – Stamtąd się organizował i szedł wykrzykiwać wulgaryzmy, szedł atakować kurę.

– W Lublinie jedyne chyba dwa incydenty z napisami na kościele były kompletnie nie w miejscu, gdzie były protesty – zauważa radny Margul. – Rzeczywiście pojawiło się kilka czarnych owiec, które takich aktów wandalizmu się dopuściły – ubolewa radny Lubaś.

Szantaż czy informacja?

Ostatecznie komisja zarekomendowała Radzie Miasta, by uznała petycję za bezzasadną. Tak uznali radni z klubu prezydenta Żuka, petycję poparli radni PiS. Ostatnie słowo należy do Rady Miasta. Większość głosów ma w niej klub Żuka.

– Jeżeli dalej będziemy wyrzucać kilka milionów złotych na ideologiczne,

lewicowe bzdury, to my będziemy także aktywni w kampanii wyborczej – zapowiada Kasprzak. – Dołączymy do mieszkańców, poprosimy ich, ich sąsiadów i bliskich o niegłosowanie na tych radnych i te formacje, które dalej lekką ręką marnotrawią pieniądze z budżetu miasta.

Ta zapowiedź poruszyła radnych z klubu prezydenta Żuka, a zwłaszcza Zbigniewa Jurkowskiego. – Nie może być tak, że radny jest szantażowany – grzmi Jurkowski. – Nie może być tak, że radny krytykuje mieszkańców – strofuje go radna Suchanowska. Z kolei radny Margul sugeruje wręcz, że zapowiedź Kasprzaka może być naruszeniem Kodeksu karnego, a konkretnie przepisu mówiącego o wywieraniu nielegalnego wpływu na organ władzy.

– Esencją demokracji jest to, że ludzie sobie wybierają reprezentantów – odpowiada radnym współautor petycji. – Jeżeli nie będziecie słuchać swoich wyborców, to oni pójdą gdzieś indziej.

Ostateczne głosowanie Rady Miasta nad petycją jest planowane na 24 czerwca.

Problem z odpadami

ŚMIECI Nie ma ryzyka, że z czterech dzielnic Lublina przestaną być wywożone odpady. Tak twierdzi Ratusz, który ma problem, bo żadna firma nie chce wziąć kontraktu na odbiór śmieci od mieszkańców LSM oraz Sławinka, Szerokiego i Konstantynowa

Dominik Smağa

Firmy, które wywożą dziś śmieci od mieszkańców Lublina, robią to na podstawie umów zawartych z miastem już trzy lata temu. Umowy wygasają z końcem czerwca, więc od lipca wywóz śmieci powinny przejąć firmy wybrane przez Urząd Miasta w przetargu na świadczenie takich usług. Problem w tym, że do przetargu nie zgłosił się nikt, kto chciałby odbierać odpady od mieszkańców czterech dzielnic. Chodzi o Konstantynów, Rury, Sławinek i Szerokie. Wspomniane dzielnice tworzą tzw. szósty sektor, jeden z siedmiu, na które podzielono Lublin.

Czy wraz z końcem czerwca 45 tys. mieszkańców, bo tytu zameldowanych mają wspomniane dzielnice, zacznie tonąć w rozkładających się odpadach?

Pytani o taką wizję urzędnicy przekonują, że już trzy lata temu zapewnili sobie awaryjne wyjście z kłopotliwej sytuacji, które pozwala zapewnić wywóz śmieci na dotychczasowych zasadach.

– W celu zachowania ciągłości świadczonych usług

Kawka? Mamy kłopot...

KOMUNIKACJA Przez sześć dni podmiejskie autobusy linii 44 nie będą dojeżdżać do Kawki. Zapowiedział to wczoraj Zarząd Transportu Miejskiego, tłumacząc to przebudową drogi powiatowej.

Utrudnienia mają trwać od 14 do 19 czerwca włącznie. – Autobusy linii 44 będą dojeżdżać tylko do przystanku Krasienin-Kolonia – informuje Monika Fisz z ZTM w Lublinie.

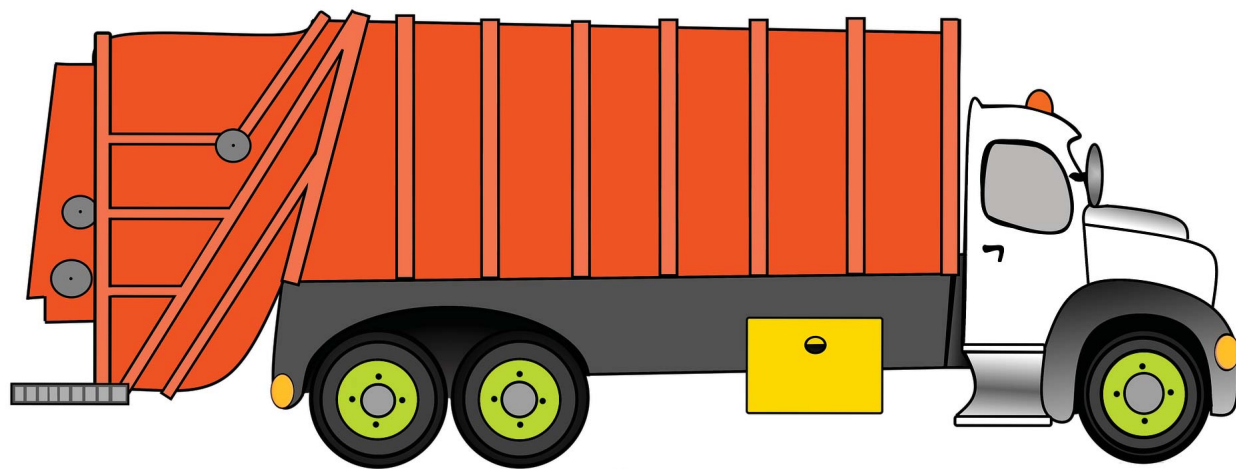
Oznacza to, że osoby chcące się dostać z pętli przy lesie w Kawce będą mogły wsiąść w autobus podmiejskiej linii 44, o ile przespacerują się trzy kilometry do Krasienina-Kolonii. (DRS)

Przybędzie siedem drzew

ZIELEŃ Kolejne klony, lipy i buki mają być posadzone w ten weekend w ramach akcji „Lublin przeciw zanieczyszczeniu powietrza – drzewa dla każdej dzielnicy”.

Tego dnia w mieście ma się pojawić siedem drzew: przy Furmańskiej, Wądołnej, Romanowskiego, Filaretów (koło kościoła i koło wiaduktu między osiedlami LSM a Czubami) oraz przy Granitowej (po obu stronach: niedaleko Agatowej i na wysokości Kryształowej).

Ratusz zapowiada, że to wstęp do planowanej na jesień dużej akcji sadzenia drzew za pieniądze z budżetu obywatelskiego. Z tych samych funduszy opłacane są drzewa, które będą sadzone w sobotę. (DRS)



ILE PIENIĘDZY BRAKUJE

- Abramowice, Bronowice, Dziesiąta, Głusk, Kośminek: Urzędnicy rezerwują 41,2 mln zł, spółka Kom-Eko chce 55,3 mln zł. Innych chętnych brak.
- Felin, Hajdów-Zadębie, Kalinowszczyzna, Ponikwoda i Tatary: miasto ma do wydania 40,6 mln zł, jedyna oferta opiewa na 52,6 mln (od Kom-Eko).
- Czechów i Sławin: miasto ma do wydania 23,8 mln zł, firma Koma chce 27,5 mln zł, SUEZ Wschód oczekuje 37,2 mln zł.
- Stare Miasto, Śródmieście, Wieniawa, Za Cukrownią: miasto ma 16,2 mln zł, Koma chce 21,4 mln, SUEZ Wschód 28,7 mln.
- Czuby Północne, cały Węglin: miasto ma 17,4 mln zł, Kom-Eko życzy sobie 25,1 mln zł. Konkurencji nie ma.
- Czuby Południowe, Wrotków i Zemborzycze: Ratusz ma 24 mln zł, Koma chce 31,9 mln zł, SUEZ Wschód 40,6 mln zł.

Wszystkie podane kwoty dotyczą trzyletnich kontraktów.

odbierania i zagospodarowania odpadów komunalnych na terenie gminy Lublin w zamówieniach

z 2018 r. zastrzeżliśmy możliwość zamówień uzupełniających dla wszystkich sektorów, w tym rów-

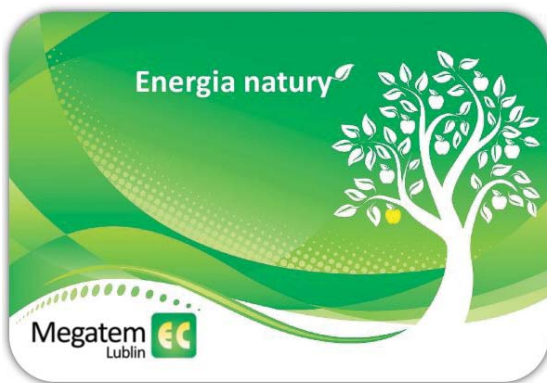
nież sektora VI – przypominam Marta Smal-Chudzik, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie

Miasta Lublin. Podkreśla, że na takie rozwiązanie pozwala Prawo zamówień publicznych.

Odmienią plac zabaw

BUDŻET OBYWATELSKI Nie do poznania ma się zmienić plac zabaw miejskiego przedszkola przy Spokojnej. Wczoraj Urząd Miasta ogłosił przetarg na jego przebudowę. Prace mają obejmować wymianę starych urządzeń na nowe, wśród których będzie m.in. huśtawka „bocianie gniazdo”, linarium,

piaskownica, sklepik z liczydłem, piaskownica, bujak oraz... stolik do gry w szachy. Wszystko to powinno się pojawić nie później niż w ciągu pięciu miesięcy od podpisania przez miasto umowy z firmą, która zostanie wybrana w przetargu. Jej zadaniem będzie również wymiana ogrodzenia. (DRS)



Elektrociepłownia Megattem EC - Lublin
ul. Melgiewska 7-9

oferuje w promocji,
na atrakcyjnych warunkach,

sprzedaż zużła

(szlaka z kotłów rusztowych)
**mającego zastosowanie
do rekultywacji terenu,
utwardzania dróg, parkingów i podjazdów.**

Po szczegółowe informacje zapraszamy
pod nr tel. **81 461 37 35**

in223 32

R E K L A M A

STIHL

CAŁY ASORTYMENT NA RATY RRSO 0%

AUTORYZOWANY DEALER STIHL:
Bosch Centrum Grzegorz Jezior
Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusalka)
tel. 81 534 30 11 i 12, serwis 81 534 66 74
kontakt@bosch.lublin.pl

RRSO to Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Oferta ważna od 27.03. do 30.06.2021 r., dostępna u Autoryzowanego Dealera STIHL, który w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonuje czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów/usług. Udzielenie kredytu i jego wysokości zależy od oceny zdolności kredytowej klienta. Materiał ma charakter informacyjny.

TJ2391

Przeprowadzka z aluminium

PRZEMYSŁ Z ul. Garbarskiej 18 na Turystyczną 32 przeniesiona ma być przetwórnia odpadów aluminiowych, głównie puszek po napojach. Dziennie ma przyjmować oraz wysyłać do huty nawet 10 ton aluminium z odzysku



Krakowska spółka CANPACK Recykling ma zakład działający przy Garbarskiej 18. Zwalnia teren pod budowę bloków i zainstaluje się przy ul. Turystycznej 32, w dawnej hali magazynowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Do takiej przeprowadzki przymierza się krakowska spółka CANPACK Recykling, która dostała już od Urzędu Miasta decyzję środowiskową dopuszczającą uruchomienie przetwórnicy w nowym miejscu.

Firma ma w Polsce dziewięć zakładów przetwarzania puszek aluminiowych, w tym jeden w Lublinie. Właśnie ten zakład, działający dotąd przy Garbarskiej 18, musiał sobie poszukać nowego miejsca. Powodem są „planowane zmiany zagospodarowania terenu”.

U zbiegu ul. Garbarskiej z Drogą Męczenników Majdanka, także na terenie przetwórnicy odpadów alu-

miniowych, ma powstać osiedle bloków mieszkalnych. Jego budowę rozpoczyna spółka TTS Development.

Przetwórnica puszek zainstaluje się przy ul. Turystycznej 32, w dawnej hali magazynowej, obecnie nieużywanej. Hala ma blisko 1800 mkw., zakład ma zająć nieco ponad połowę tej powierzchni.

Spółka dostała już od Urzędu Miasta decyzję środowiskową dopuszczającą zamontowanie przy Turystycznej urządzeń do przetwarzania odpadów. Dostarczane do zakładu odpady będą najpierw wstępnie sortowane, żeby oddzielić od nich większe zanieczyszczenia. Później trafią do urządzenia, które wyciągnie magnesem wszystkie metale żelazne,

a kolejna maszyna ma wychwycić zanieczyszczenia organiczne i metale kolorowe.

Po wszystkich tych czynnościach złom aluminiowy ma trafić do brykiarki formującej go w kostki o masie od 10 do 20 kg. Każda z kostek ma być prześwietlona i jeśli okaże się, że zawiera zanieczyszczenia, wtedy zostanie rozbita i skierowana do ponownej segregacji. Czysty złom ma trafić do hut aluminium.

Wszystkie te urządzenia mają pracować w hali stojącej zaledwie 30 metrów od najbliższych domów mieszkalnych. Mimo to urzędnicy twierdzą, że zakład nie będzie „źródłem ponadnormatywnych oddziaływań na klimat akustyczny najbliższego otoczenia”.

– Hala została wykonana w konstrukcji żelbetowej z obudową z płyt warstwowych z rdzeniem z wełny mineralnej, dodatkowo stanowiącej skuteczną izolację akustyczną – stwierdza w decyzji środowiskowej Blanka Rdest-Dudak, zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta Lublin. Zakład ma pracować od godz. 7 do 15, natomiast „w sezonie zwiększonego zapotrzebowania” może być czynny od godz. 6 do 22.

Ile odpadów ma być przetwarzanych przy Turystycznej? Decyzja środowiskowa nie daje jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. W jednym miejscu możemy przeczytać, że rocznie do przetwórnicy ma trafić 6 300 ton odpadów,

w tym około 6 000 ton „czystych odpadów aluminium” oraz około 300 ton „ewentualnych zanieczyszczeń”.

Jeśli podzielimy 6 300 ton przez 365 dni, okaże się, że w ciągu doby może tu trafić ponad 17 ton odpadów. Tymczasem w kolejnym zdaniu decyzji można przeczytać, że „masa przetwarzanych odpadów nie będzie przekraczać” 10 ton na dobę. Skąd ta rozbieżność?

– Zapisy w decyzji są zgodne ze złożonym wnioskiem i określają, że rocznie zakład przyjmował będzie maksymalnie łącznie ok. 6 300 ton odpadów, natomiast masa przetwarzanych odpadów nie będzie przekraczać 10 ton na dobę – stwierdza Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza.

Zapisy na letnie zajęcia

CZAS WOLNY Od poniedziałku można będzie zapisywać dzieci na wakacyjne zajęcia organizowane na zlecenie miasta.

W tegorocznej ofercie są m.in. zajęcia na ścianie wspinaczkowej, przejażdżki rowerowe, zajęcia na torze rowerowym, spływy kajakowe, warsztaty gimnastyczno-akrobaticzne, czy treningi z koszykarzami Startu Lublin.

Dzieci i młodzież mogą się też

wybrać na planszówki w miejskiej bibliotece, nauczyć się komunikacji z psem albo rozpoznawania gatunków drzew i ptasich głosów. W programie są również półkolonie. W każdym przypadku zapisy przyjmowane są bezpośrednio przez organizatorów poszczególnych wydarzeń. Ich namiary wraz z wykazem dostępnych atrakcji można znaleźć na stronie internetowej lato.lublin.eu. **(DRS)**

REKLAMA

POŻYCZKI CHWILÓWKI

do 2 000 zł
w **15** minut, na **30** dni

Dla osób zadłużonych z komornikiem i widniejących w BIK.

LUBLIN, ul. Lubartowska 22
883 773 980

in220 57

Z szuflady na wystawę i do książki

HISTORIA Dziś promocja katalogu towarzyszącego wystawie, którą cały czas można oglądać w wersji online. Archiwum Państwowe pokazuje zbiory, które są prywatnymi archiwaliami



Darowizna Tadeusza Gantnera



Darowizna Barbary Andrzejewskiej

To katalog wystawy „Lubelskie Archiwa Rodzinne Niepodległej” przygotowanej przez Archiwum Państwowe w Lublinie w zeszłym roku. Zaprezentowano tam materiały z archiwów związanych z Lublinem i Lubelszczyzną: Stanisława Augustowskiego, Wacława Bajkowskiego i jego synów,

Jana Dobrowolskiego, Arseniusza Flaka, Aleksandra Gantnera, braci Kazimierza i Stanisława Kalinowskich, Mariana Kołodyńskiego, Jerzego Kulpy, Marii Machoń z d. Tuora, Tadeusza Mycka, Henryka i Wacława Policzkiewiczów oraz rodzin: Maksoń, Sekutowiczów, Basiewiczów, Noskiewiczów, Rud-

nickich i Armatysów, de Sas Stupnickich, Kleniewskich, Wolaninów i Zamoyskich.

Z domowych szuflad trafiły do zasobów Archiwum Państwowego w Lublinie i jego oddziałów w Kraśniku i Radzynie Podlaskim lub stanowią własność prywatną.

Promocja w AP przy ul. Jezuitkiej. Z uwagi na sytu-

ację epidemiczną spotkanie będzie także online. Trzeba wysłać e-mail (promocja@lublin.ap.gov.pl) by dostać link.

Wystawa jest dostępna na platformie internetowej Lubelskie Archiwum Cyfrowe: <http://lac.lublin.pl/archiwa-rodzinne/>.

(OPRAC.)

Grupa Azoty PUŁAWY ma 60 lat

HISTORIA



Na początku lat sześćdziesiątych w okolicach Puław był wielki plac budowy. Tu powstaje jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów puławskich zakładów, czyli chłodnia kominowa. Na terenie fabryki jest ich 9.



W 1964 roku do Puław dotarł wążący 127 ton regenerator ługu potasowego, stanowiący element wytwórni amoniaku. Przyjechał on na specjalnych platformach z Czechosłowacji. Jego transport odbywał się nocą i trwał prawie 12 dni. Pod względem logistycznym była to jedna z poważniejszych operacji w tamtym czasie.



Budowa nowej wieży granulacyjnej mocznika – 1991 rok

Od historii...

Pod koniec lat 50. XX wieku sytuacja gospodarcza Polski wymagała nowych inwestycji, mających zapewnić krajowi m.in. bezpieczeństwo paliwowe, energię elektryczną, nawozy sztuczne oraz surowce takie jak miedź i siarka. To wówczas zapadły decyzje o budowie m.in. rafinerii w Płocku, kopalni węgla brunatnego wraz z elektrociepłowniami w Turosszowie i Koninie, kopalni miedzi w Lubinie wraz z hutą w Głogowie, czy też kopalni siarki w Tarnobrzegu.

Władze Puław, małego miasteczka położonego nad Wisłą, również chciały mieć u siebie wielką inwestycję. W styczniu 1959 r. do Warszawy udała się w tej sprawie specjalna delegacja, a o tym jak była skuteczna, świadczy fakt, że już 19 grudnia 1960 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o lokalizacji w Puławach zakładów produkujących nawozy sztuczne. I tak to się zaczęło...

Dlaczego wybrano Puławy? Zdecydowało przede wszystkim ich położenie nad Wisłą – zakład chemiczny, który posiada na swoim terenie elektrociepłownię, potrzebuje dużych ilości wody zarówno jako surowca, jak i do celów chłodniczych. Pod uwagę wzięto również usytuowanie linii kolejowej umożliwiającej transport urządzeń, surowców, szczególnie zaś przywożonego ze Śląska węgla, jak też gotowych produktów. Dodatkowym argumentem był dostęp do gazu ziemnego dostarczanego rurociągiem magistralnym.

Według pierwotnych koncepcji w Puławach miał stanąć kompleks przemysłowy zapewniający produkcję mocznika do celów m.in. nawozowych i technologicznych. W projektowaniu puławskich zakładów uczestniczyło aż 27 biur projektowych, a wstępna dokumentacja, którą przesłano do Puław w listopadzie 1961 r. mieściła się aż w 1200 teczkach i zajmowała cały samochód ciężarowy!

Budowę kombinatu rozpoczęto 20 lipca od symbolicznego ścięcia pierwszego drzewa. Z kolei budowę urządzeń przemysłowych rozpoczęto 4 maja 1963 r. uroczystym położeniem kamienia węgielnego pod fundament komina elektrociepłowni.

Pierwszym dyrektorem naczelnym zakładów mianowano mgr. inż. Mieczysława Kołodzieja. Kierował on nie tylko powstającym kombinatem, ale też przyczynił się do dynamicznego rozwoju samych Puław. Z jego inicjatywy powstały nie tylko nowe osiedla mieszkaniowe, ale też obiekty sportowe czy Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”.



...do współczesności

Dziś Grupa Azoty PUŁAWY to lider rynku nawozowo-chemicznego w Polsce, ale też największy producent nawozów azotowych w Europie, jedyny polski i trzeci europejski producent melaminy oraz znaczący wytwórca kaprolaktamu. To także jedyny w Polsce producent nadtlenu wodoru. Produkty powstające w Puławach cenione są nie tylko w Polsce, ale i na rynkach międzynarodowych.

Produkty powstające w Puławach cenione są nie tylko w Polsce, ale i na rynkach międzynarodowych. Globalne aspiracje spółki potwierdza chociażby 40-procentowy udział w jej obrotach sprzedaży eksportowej, realizowanej od USA po Japonię: puławski kaprolaktam znany jest na rynkach Dalekiego Wschodu, nawozy są eksportowane głównie do krajów Unii Europejskiej, ale także m.in. do Ameryki Południowej, z kolei dwutlenek węgla jest wykorzystywany przez największych producentów napojów na świecie.

Od 2005 roku Grupa Azoty PUŁAWY jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Z kolei w 2013 r. dzięki połączeniu z zakładami w Tarnowie weszła w skład Grupy Azoty - podmiotu o pozycji narodowego czempiona i potencjale, jakiego polska chemia nigdy wcześniej nie miała.

Puławskie zakłady od 60 lat dają początek produktom otaczającemu nas światu. Tu łączy się naukę i nowoczesne technologie z odpowiedzialnym biznesem. Grupa Azoty PUŁAWY jest jedną z pierwszych firm w Polsce, która podjęła gruntowne i kompleksowe działania na rzecz ochrony środowiska – ich wymierne efekty widoczne są dziś nie tylko w raportowanych wskaźnikach, lecz także w otaczającej instalacje przyrodzie. Spółka jest uczestnikiem Międzynarodowego Programu Przemysłu Chemicznego „Odpowiedzialność i Troska”. Posiada też certyfikat „Product Stewardship”, wyznaczający najwyższe standardy bezpieczeństwa i jakości produkowanych nawozów.

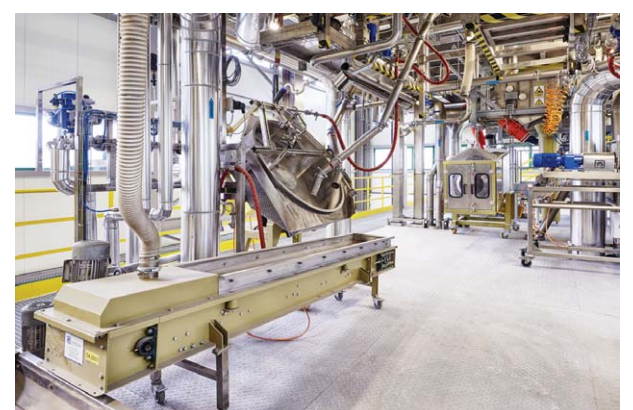
Grupa Azoty PUŁAWY jest jednym z filarów gospodarczych Lubelszczyzny. To największy w województwie eksporter, największa firma przemysłowa, jeden z czołowych inwestorów i pracodawców. Zatrudnia około 3600 pracowników, wśród których są zarówno doświadczeni specjaliści z wielu dziedzin, jak również osoby będące na początku swojej ścieżki zawodowej.

Firma jest cenionym mecenasem sportu i kultury. Od lat wspiera m.in. lubelskie drużyny sportowe – począwszy od najstarszego puławskiego klubu „Wisła” Puławy, przez tegorocznych medalistów Mistrzostw Polski w piłce ręcznej mężczyzn „Azoty-Puławy” po żużlowy „Motor” Lublin, szczypiornistów „Padwy” Zamość i wielu indywidualnych sportowców, z których w ostatnim czasie największe sukcesy odnosi lekkoatletka Małwina Kopron. Współpracuje z Teatrem Muzycznym w Lublinie i Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Mocno angażuje się w działania na rzecz mieszkańców Puław i Lubelszczyzny – w ostatnim czasie np. wsparła walkę z pandemią koronawirusa, przekazując placówkom medycznym środki m.in. na zakup ambulansu i specjalistycznych urządzeń laboratoryjnych.

WSPÓŁCZESNOŚĆ



Dziś Grupa Azoty PUŁAWY to lider rynku nawozowo-chemicznego w Polsce, ale też największy producent nawozów azotowych w Europie, jedyny polski i trzeci europejski producent melaminy oraz znaczący wytwórca kaprolaktamu. To także jedyny w Polsce producent nadtlenu wodoru. Produkty powstające w Puławach cenione są nie tylko w Polsce, ale i na rynkach międzynarodowych.



Grupa Azoty PUŁAWY – razem od 60 lat!

Lotnicy ze wsparciem muzeum

BIAŁA PODLASKA Lotnicy podpisali porozumienie z Muzeum Południowego Podlasia. Ma to pomóc przy organizacji izby pamięci, która powstaje przy ulicy Sidorskiej. Dokładnie tam, gdzie gotowy jest już mural upamiętniający tradycje lotnicze miasta

Zarówno izba, jak i mural to część zwycięskiego projektu z budżetu obywatelskiego. – W ten sposób zwieńczamy wiele lat ciężkiej pracy. Wcześniej sala tradycji z pamiątkami była w jednym z budynków na lotnisku – przypomina płk. dypl. pil. Wiesław Sokołowski, prezes białskiego oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP. Ale gdy teren lotniska przejęło wojsko, lotnicy



Lotnicy podpisali w czwartek porozumienie z muzeum

FOT. EB

musieli się stamtąd wyprowadzić. Wówczas miasto użyło im lokal przy ulicy Sidorskiej. – Znajdzie się tam nie tylko ekspozycja pamiątek. Izba ma służyć celom edukacyjnym, bo jedna z sal będzie audiowizualna. Planujemy zapraszać młodzież na lekcje – zapowiada Sokołowski. Obecnie lotnicy umieszczają tam swoje zbiory w gablotach.

W czwartek stowarzyszenie podpisało w tej sprawie porozumienie z Muzeum

Południowego Podlasia. – Wśród mieszkańców jest olbrzymie zainteresowanie lotnictwem – zauważa dyrektor Rafał Izbicki. – Nasza współpraca będzie się opierać na wsparciu stowarzyszenia i działaniach edukacyjnych.

Oficjalne otwarcie izby zaplanowano na 12 września. – Program będzie ciekawy. Najprawdopodobniej pojawi się orkiestra wojskowa, będzie też przelot samolotów nad miastem – zaznacza pre-

zes białskiego oddziału stowarzyszenia. Święto lotnictwa ma na stałe gościć w kalendarzu miejskich imprez.

Przypomnijmy, że do 2000 roku na terenie lotniska działał 61 Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy, jednostka wojskowa Sił Powietrznych RP. W końcowym stadium funkcjonowania, jednostka szkolila pilotów śmigłowców. Wcześniej szkolono tu także na Iskrach.

(EB)

Będzie kolejny wniosek o podwyżkę taryf

BIAŁA PODLASKA Nie ma zgody na podwyżkę cen wody i ścieków. Wody Polskie już po raz drugi wydały decyzję odmowną. Zmiany taryfy chciała miejska spółka, która będzie wnioskować o to ponownie

Obecnie mieszkańcy za wodę płacą **2,46 zł** z VAT (za metr sześcienny), a za odprowadzanie ścieków **4,60 zł**.

– Analiza sprawozdań spółki za ostatnie dwa lata pokazuje systematyczną stratę na tej działalności – tak potrzebę zmiany taryfy tłumaczyli białscy urzędnicy. W marcu spółka wodociągowa Wod-Kan wystąpiła z pierwszym wnioskiem. Podwyżka cen za wodę miała sięgać 40 proc., a za ścieki 48 proc. Ale organ regulujący, czyli Wody Polskie te stawki wtedy odrzucił.

Spółka w kwietniu złożyła kolejny wniosek. Plan? W pierwszym roku od wejścia w życie, stawka za wodę poszłaby w górę o 39 proc. (do **3,17 zł**), a w trzecim roku zmalałaby do 33 proc. (do **3,05 zł**). Zaś za odprowadzanie ścieków, mieszkańcy musieliby zapłacić o 35 proc. więcej (**5,77 zł**) w pierwszym roku, a w trzecim o 33 proc.

Jednak regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie po raz drugi odrzucił wniosek Białej Podlaskiej. – Organ regulacyjny zarzucił spółce zaplanowanie w kalkulacji taryfy zbyt wysokich kosztów wynagrodzeń – podkreśla Jarosław Kowalczyk, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału. To z kolei, zdaniem Wód Polskich, powoduje, że



W 2018 roku na wodzie spółka straciła 107 tys. zł, a na ściekach 434 tys. zł. A w ubiegłym roku ponad 1,6 mln zł na wodzie i 1,8 mln zł na ściekach. Obecnie trwa największa w historii spółki przebudowa oczyszczalni ścieków i przepompowni. To przedsięwzięcie za 80 mln zł.

FOT. WOD-KAN

„koszty taryfowe są nazbyt wysokie, co wpływa na gwałtowny wzrost cen”. Przypomnijmy, że w marcu rada nadzorcza odwołała prezesa Wod-Kanu i jego zastępcę. Janusz Bystrzyński jako prezes spółki zarobił w ubiegłym roku ponad 246 tys. zł (brutto). A jego zastępcę 220 tys. zł.

Sprawę wynagrodzeń wytknęła też w swoim raporcie Najwyższa Izba Kontroli, która stwierdziła m.in. że „łączna wartość wypłaconych z naruszeniem zasad wynag-

rodzeń 90 członkom zarządów i rad nadzorczych objętych badaniem spółek wyniosła 353 228,43 zł”. Przykład? W 2018 roku członkom zarządów spółek Wod-Kan i ZGL wypłacono miesięczne wynagrodzenia w wysokości 14 218,53 zł „pomimo że obowiązywały uchwały rad nadzorczych tych spółek określające kwotowo wysokości wynagrodzeń członków zarządów tych spółek na poziomie 13 211,34 zł”. Obecnie spółka ma jedną panią prezes, Agnieszkę Baczyńską.

Poza tym, regulatorowi nie spodobały się też „znaczące koszty obsługi klientów, w tym m.in. koszty wymiany wodomierzy”.

– Koszty te powinny zostać rozłożone w czasie, tak aby nie zbiegały się z innymi inwestycjami i nie skutkowały dodatkowym obciążeniem mieszkańców Białej Podlaskiej – tłumaczy Kowalczyk. Na tym nie koniec: Wody Polskie uznały, że wody opadowe i roztopowe stanowią zbyt duży udział w kosztach oczyszczania ścieków. W ocenie regulatora „zapropomowane przez spółkę ceny są zbyt wysokie i nie chronią odbiorców”.

Decyzja odmowna dotarła do białskiej spółki w poniedziałek. – Ciekawe jest to, że jako najbardziej zainteresowani dowiedzieliśmy się na końcu, za gazetami. Czy to oznacza, że decyzja jest bardziej polityczna niż merytoryczna? – zastanawia się na wstępie prezes Agnieszka Baczyńska. Po czym dodaje, że wobec takiej decyzji, na razie obowiązuje dotychczasowa taryfa. Ale spółka wystąpi do regulatora z kolejnym wnioskiem „uwzględniając wszystkie uwagi i wskazania”. – Brak zmiany taryfy bardzo negatywnie wpływa na działalność

przedsiębiorstwa, bo wiele obszarów spółki wymaga modernizacji, napraw czy unowocześnień – tłumaczy szefowa Wod-Kanu i wylicza: – Mamy 2021 rok, smartfony, zdalne szkoły, loty w kosmos i szczepionki na nieznane dotąd choroby. A przekraczając bramę wodociągów, można odnieść wrażenie, że cofamy się o jakieś 30 czy 40 lat. Musimy zapomnieć o wielu nowych inwestycjach, które były planowane – stwierdza Baczyńska, zastanawiając się „czy na pewno takiego przedsiębiorstwa chcemy”. – Czy w takim miejscu chcemy też pracować? Pracować za wynagrodzenia bliższe minimalnej krajowej, niż średniej?

Zdaniem kierownictwa spółki wzrost cen jest uzasadniony. – Wielokrotnie pokazywaliśmy to we wniosku i uzupelnieniach. Efektem może być konieczność głębokiej restrukturyzacji, choćby w kwestii zatrudnienia, czego osobiście chciałam uniknąć, traktując to przedsiębiorstwo jako dobro publiczne, a każde miejsce pracy, jako niezwykle wartościowe dla danego pracownika i jego rodziny – zaznacza szefowa spółki.

EWELINA BURDA

Bali się topoli. Drzewa zostały wycięte

Przy drodze powiatowej ze Starego Pożoga w stronę Celejowa wycięto kilkadziesiąt drzew. Topole, jak przyznają władze gminy Końskowola oraz dyrekcja Powiatowego Zarządu Dróg, były schorowane, a ich gałęzie podczas silniejszych podmuchów wiatru spadały na jezdnię

Widok kilkunastu pni po starych drzewach rosnących po obydwu stronach drogi powiatowej za Starym Pożogiem robi przygnębiające wrażenie. Na wycinkę swoją uwagę zwracają zarówno mieszkańcy, jak i przyjezdni.

– Gdy pierwszy raz zobaczyłam co zrobili ze szpalerami drzew wzdłuż tej drogi, to nie mogłam w to uwierzyć. Nadal nie mogę. Za każdym razem gdy jako tamtędy chce mi się płakać. Co trzeba mieć w głowie, by zrobić coś takiego? – mówi pani Anna z Kazimierza Dolnego. Jak przekonuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola, wycinka była uzasadniona. Jego zda-

niem przejazd wymienioną drogą w trakcie wietrznej pogody wywoływał lęk z powodu spadających na jezdnię gałęzi. Nie raz łamały się także całe drzewa.

– Topole są bardzo kruche, łamliwe. W tamtym roku jedna z nich spadła na jezdnię, a inna bardzo mocno się przechyliła. Nie wspomnę o regularnie łamiących się gałęziach, które stwarzały zagrożenie. Sam przy złej pogodzie bałem się tamtędy jeździć. Z tego co pamiętam, nawet nasza straż pożarna wnioskowała o wycinkę tych drzew. Doceniam ich walor krajobrazowy, ale bezpieczeństwo w tym przypadku po prostu wygrało. Zanim doszło do wycinki, Powiatowy

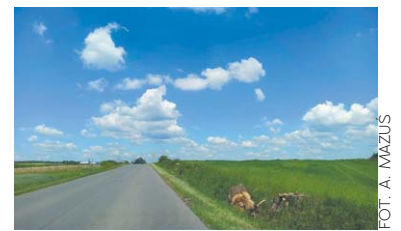
Zarząd Dróg otrzymał ekspertyzę ze wskazaniem, które drzewa usunąć, a które zostawić.

– Te drzewa, na których podczas oględzin stwierdzono obecność ptaków, zostawiliśmy. Zostaną wycięte w innym terminie. Niestety, topole to problematyczne drzewa, które często się łamią. Część mieszkańców wniosła o ich usunięcie – tłumaczy Łukasz Ciupa, dyrektor PZD. – Wiemy, że nie wszystkim się to podoba, ale teraz przejazd tą drogą jest bezpieczniejszy. Takie tłumaczenie nie przekonuje innej z naszych czytelniczek. – To były zdrowe drzewa, widać to po pniach, które po nich zostały. A zarządca drogi ma obowiązek o nie dbać, przycinać suche

gałęzie. To niebywałe, by w dzisiejszych czasach, gdy w obliczu katastrofy klimatycznej cały świat sadi drzewa, gdy po latach bezmyślnego rolnictwa ekstenzywnego znów docenia się śródpolne zadrzewienia, wycinać z tak banalnego powodu. Ktoś, kto wydał taką decyzję, powinien za to odpowiedzieć – mówi pani Agnieszka.

Do usunięcia przeznaczono łącznie 64 topole, lipę i wierzbę.

Większość z nich została już usunięta. Niewykluczone jednak, że skala wycinki ze względu na działania właścicieli prywatnych działek, może być większa.



FOT. A. MAZUS

Zdarza się, że mieszkańcy proszą o usunięcie drzewa, wykorzystując obecność na miejscu specjalizującej się w tym firmy. Jak potwierdza PZD, nasadzenia zastępcze przy drodze do Celejowa, np. drzewami innych, trwalszych gatunków, nie są planowane.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Była tratwa, jest rower

WYPRAWA Nadal do Morza Czarnego, ale już nie tratwą, tylko rowerem. Andrzej Łagowski zmienił środek transportu, po tym jak niemiecki urząd nie dopuścił jego tratwy do dalszego płynięcia.

Podróżnika z gminy Wisznice kilka dni temu zatrzymała niemiecka policja. Było to tuż po wypłynięciu na Dunaj. – Niemiecki Urząd Żegluga Śródlądowej nie dopuścił mojej tratwy do pływania. Wymagali rejestracji oraz certyfikatów dopuszczających do ruchu. A tego nie udało mi się tam załatwić – przyznaje Andrzej Łagowski. Ale nie zre-

zygnował ze swojej wyprawy, tylko przesiadł się na rower. – Żona dowiozła mi rower, zabrała też rzeczy z tratwy. Dalszą trasę ok. 1600 kilometrów pokonam na rowerze.

W środę przejechał po niemieckich drogach 85 kilometrów. – Cały dzień uciekałem przed burzą i wygrałem tę bitwę. Nogi bołą, poza tym spiekłem się jak rak – opowiada mieszkaniec gminy Wisznice. Porusza się wzdłuż Dunaju. W czwartek był już w Austrii. – Chciałabym dziennie pokonywać ok. 100 kilometrów. Muszę się wprawić.

Do tej pory udało mu się

przeplłynąć tratwą ponad 1300 kilometrów. – Za trzy tygodnie powinienem dotrzeć do celu – szacuje nasz rozmówca.

O tej wyprawie pana Andrzeja spod Wisznicy (powiat bialski) pisaliśmy już kilka razy na naszych łamach. Wyruszył on z Puław na początku maja. Chciał dotrzeć tratwą aż do Morza Czarnego. Sam ją zbudował z drewna i beczek. Mówi, że to wyprawa jego życia i spełnienie marzeń.

(EB)

Wyprawa już nie tratwą,
tylko rowerem

FOT. ARCH. ANDRZEJA ŁAGOWSKIEGO



Za darmo nad zalew

ŁUKÓW 19 czerwca rusza bezpłatna miejska komunikacja. Autobusem będzie można dotrzeć nad zalew Zimna Woda

To na razie pilotaż. – Mamy już rozkłady jazdy, które trafią do skrzynek pocztowych naszych mieszkańców – mówi burmistrz Piotr Płudowski. Autobusy będą kursować co godzinę, od 9 do 22. Początek trasy „Ł1” będzie przy ulicy Wereszczakówny. Po drodze zaś kilkanaście przystanków m.in. w sąsiedztwie dużych osiedli mieszkaniowych (Sienkiewicza i Unitów Podlaskich), z metą nad zalewem. W sumie to ok. 12 kilometrów. Następnie, autobusy będą wracały tą samą trasą. Rozkład obowiązuje przez cały tydzień. A przejechanie pełnej trasy zajmuje ok. 30 minut. – Większość przystanków została już oznakowana. Będą jeszcze wyposażone w nasze rozkłady jazdy – dodaje burmistrz, przypominając, że komunikacja będzie dla mieszkańców bezpłatna. Miasto już przekazało na ten cel 178 tys. zł powiatowi łukowskiemu, bo PKS jest spółką tego samorządu.

– Sezon letni jest trudny, bo dzieci nie dowozi się do szkół, a ten rok był jeszcze dodatkowo trudniejszy ze względu na pandemię, dlatego z zadowoleniem przyjęliśmy propozycję burmistrza – przyznaje Janusz Kozioł, wicestarosta łukowski. – To szansa dla PKS, by zarobić. 1 września ma ruszyć druga linia. – Druga trasa będzie przebiegała przez miasto do dworca PKP. Chcemy skorelować to z odjazdami pociągów – zaznacza bur-

mistrz. Z wyliczeń wynika, że do końca roku na bezpłatną komunikację samorząd przeznaczy 300 tys. zł. – Nabyliśmy autobus specjalnie z myślą o miejskiej komunikacji. Jesteśmy zmobilizowani, aby to zadanie wypadło jak najlepiej – przekonuje Tomasz Madoń, prezes Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej. – Mamy autobusy, które pomieszczą od 15 do 100 osób. Spółka ma dokonywać doboru pojazdów w zależności od natężenia ruchu, pory dnia czy pogody. Uruchomienie miejskiej komunikacji to nie tylko spełnienie wyborczej obietnicy burmistrza. – Zależy nam, aby zbiorowy transport publiczny w przyszłości skutkował ograniczeniem ruchu pojazdów w centrum miasta, a tym samym zwiększeniem ilości wolnych miejsc parkingowych i poprawą jakości powietrza w mieście – tłumaczy Płudowski. Po okresie pilotażowym, władze miasta ocenią zainteresowanie ze strony mieszkańców. Jeśli będzie duże, burmistrz proponuje radnym wprowadzenie komunikacji na stałe. – Przejazdy w ramach pilotażowej komunikacji są darmowe aby przyzwyczaić mieszkańców do tego sposobu poruszania się po mieście – podkreślają władze Łukowa. Piotr Płudowski zapowiada, że 19 czerwca wsiadzie do pierwszego „historycznego” autobusu komunikacji miejskiej na przystanku przy ulicy Wereszczakówny. (EB)

Nowe boiska i korty

CHEŁM Przy trzech miejskich placówkach oświatowych powstaną nowe, wielofunkcyjne boiska. Urząd Miasta właśnie przeprowadził sesję otwarcia ofert złożonych w postępowaniu przetargowym na ich budowę. – Obiekty powstaną przy Szkole Podstawowej nr 7, Zespole Szkół Energetycznych i Transportowych oraz przy Zespole Wychowania i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Nr 1 – mówi Damian Zieliński, rzecznik prezydenta Chełma. – Uczestnicy przetargu złożyli 20 ofert, po siedem w przypadku SP nr 7 i ZSEiT oraz sześć na budowę boiska przy ZWIPPP nr 1. Ich przedział kwotowy waha się w granicach od 700 tys. zł do niemal 1,5 mln zł.

Urzednicy jeszcze analizują złożone oferty. W oparciu o ich ustalenia zostaną wyłonieni wykonawcy trzech niezależnych zadań. – Na realizację wymienionych inwestycji pozyskaliśmy rządowe wsparcie w wysokości ponad miliona złotych – mówi Jakub Banaszek, prezydent Chełma. – Cieszę się, że już niebawem uczniowie będą mogli korzystać z nowoczesnych i funkcjonalnych obiektów. Wielofunkcyjne boiska mają umożliwić uprawianie piłki nożnej, ręcznej, siatkówki i koszykówki. Projekty uwzględniają także budowę kortów do szczególnie bliskiego prezydentowi Banaszcewskowi tenisa ziemnego.

(BAR)

„Kalina” daje szansę godnego życia

Pierwsza grupa podopiecznych już trafiła na oddział opieki całodobowej. Pod skrzydła personelu Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Kalina”, w ciągu kilku następnych tygodni trafią kolejni. Tutaj mogą liczyć na profesjonalną opiekę, dzięki realizowanemu projektowi przy udziale Funduszy Europejskich.

Pomoc społeczna

Ośrodek dysponuje 30. miejscami pobytu dziennego i taką samą liczbą miejsc okresowego pobytu całodobowego. Na przyjęcie pensjonariuszy „Kalina” gotowa była już w lutym. Niestety, ze względu na pandemię i konieczność zachowania zasad bezpieczeństwa, uczestnicy przyjmowani są stopniowo. – *Ich liczba będzie systematycznie rosta* – zapowiada Dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Kalina” Andrzej Łaba. – *Placówka przeznaczona jest bowiem dla osób powyżej 56. roku życia, które z powodu niepełnosprawności lub wieku wymagają okresowego wsparcia. Takich osób jest coraz więcej* – dodaje.

Co ważne, nadal trwa rekrutacja uczestników do Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Kalina” w Lublinie. Zainteresowanych zachęcamy do zapoznania się z ogłoszeniem o naborze. Znajdziecie go w Biuletynie Informacji Publicznej Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Kalina” w Lublinie: biuletyn.lublin.eu/sow w zakładce: Projekt LU-BInclusiON.

Przed wszystkim samodzielność

Ośrodek „Kalina” do potrzeb osób powyżej 56. roku życia, obarczonych różnymi schorzeniami, stara się podchodzić w sposób systemowy. Oferuje więc wiele usług wspomagających -aktywizujących. Ich cel to wspieranie podopiecznych w zachowaniu samodzielności. Personel pomaga w radzeniu sobie z naturalnymi czynnościami codziennego życia. Podopieczni korzystają z zabiegów usprawniających nie tylko pod kątem fizycznym, ale także psychospołecznych. Co istotne, mają oni zapewnioną ciągłość opieki. Wszystko to służy budowie poczucia bezpieczeństwa. Podopieczni mieszkają w pokojach jedno lub dwuosobowych. Każdy pokój ma łazienkę dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W bezpośrednim sąsiedztwie jest gabinet pielęgniarek, jadalnia oraz sala spotkań, gdzie organizowane są zajęcia terapeutyczne. W Ośrodku jest także kaplica, dzięki czemu podopieczni mogą realizować swoje potrzeby religijne.

Bogaty katalog usług

Do samodzielnego funkcjonowania podopiecznym „Kaliny” potrzeba systematycznej pracy ze specjalistami wielu dziedzin życia i medycyny. Ośrodek jest na to w pełni przygotowany. Świadczy usługi zdrowotne i prozdrowotne, w tym: opiekę psychiatryczną (poradnictwo, psychoedukację, kon-



sultację, diagnozę zdrowia psychicznego) i stałą opiekę psychologiczną. Potrzebujący korzystają z terapii psychologicznej, psychoterapii, psychoedukacji, a także poradnictwa nie tylko dla siebie, ale również dla swoich rodzin. Uzyskują diagnozę psychologiczną. – *Dokładamy wszelkich starań, by zapewnić naszym podopiecznym opiekę o najwyższym standardzie* – podkreśla dyrektor Łaba. – *Zapewniamy między innymi opiekę pielęgniarczą, pomiary parametrów życiowych i monitorowanie stanu zdrowia naszych podopiecznych* – dodaje.

Dla osób starszych bezcenna jest możliwość skorzystania z rehabilitacji leczniczej. Dzięki nowoczesnym i w pełni wyposażonym w nowoczesny i profesjonalny sprzęt salom rehabilitacji, podopieczni korzystają z zabiegów z zakresu kinezyterapii oraz fizykoterapii. Mogą też korzystać z zajęć relaksacyjnych i spacerów po ogrodzie okalającym Ośrodek. Dzięki temu szybciej wracają do zdrowia i utrzymują sprawność fizyczną.

Szeroki zakres zajęć

Ośrodek prowadzi zajęcia terapeutyczne optymalnie zagospodarowujące czas uczestników. Podczas zajęć rozwijają swoje zainteresowania i zdobywają nowe umiejętności. Ze względu na różne schorzenia i sprawność intelektualną podopiecznych, zajęcia odbywają się w grupach lub indywidualnie. Treningi procesów poznawczych usprawniają pamięć, koordyna-

cję wzrokowo-przestrzenną i funkcje językowe. Pobudzają też do kreatywności i myślenia. Oprócz zajęć aktywizujących i treningów poznawczych, podopiecznym proponowane są również zajęcia z arteterapii, rękodzieła, muzykoterapii, biblioterapii czy kulturoterapii. Zajęcia tego typu w sposób znakomity pozwalają podtrzymać umiejętności społeczne i zintegrować grupę.

Unijne fundusze pomagają w walce z wykluczeniem

Ośrodek „Kalina” jest placówką podległą samorządowi Miasta Lublin. Inwestycja ta, jaką była rozbudowa środowiskowego domu samopomocy „Kalina” powstała przy wsparciu finansowym z Unii Europejskiej. Jej koszt to ponad 15 mln zł, z czego blisko 9 mln zł pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Celem tego projektu jest zmniejszenie deficytu usług społecznych na terenie Lublina, w zakresie opieki i rehabilitacji osób starszych i osób z niepełnosprawnościami. Ośrodek pozwoli na włączenie społeczne tych osób oraz aktywizację społeczno-zawodową ich opiekunów.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na: rpo.lubelskie.pl
Lubelskie. Możemy więcej.

Zgodnie z prawem, ale my nie chcemy

ZAMOŚĆ Jest odpowiedź władz miasta na petycję mieszkańców, którzy nie chcą spalarni zwłok w swojej okolicy. Nie ma podstaw prawnych, żeby urzędnicy wstrzymali inwestycję

Mieszkańcy osiedla Karolówka nie chcą, by niedaleko ich domów, na terenie Zamojskiej Strefy Aktywności Gospodarczej inwestor uruchomił spalarnię zwłok. Zarząd osiedla po rozmowach z osobami, które na Karolówce mieszkają wystosował petycję, żeby taka działalność nie była w strefie prowadzona.

– Słyszeliśmy na sesji, że zgłosił się przedsiębiorca, który ma pomysł na taki biznes. Rozmawialiśmy o tym, ale zaczęliśmy działać, gdy w telewizji zobaczyliśmy reportaż z podlubelskiego Jaszczoła. Nie chcemy, żeby u nas nie doszło do takiej sytuacji jak tam – mówi Bożena Wieczorek, przewodnicząca zarządu osiedla Karolówka w Zamościu.

Reporterzy rozmawiali z mieszkańcami miejscowości na środku której przedsiębiorca pogrzbowy uruchomił spalarnię. Z komina dymi, miejscowi narzekają na fetor uniemożliwiający oddychanie, unoszące się w powietrzu substancje osiadają na wszystkim a jest ich tak dużo, że nie można suszyć białych ubrań czy pościeli. Pisma, skargi, petycje nic nie dają.

– Przestraszyliśmy się, bo tu oprócz naszych domów są szkoły, boisko. A po drugiej stronie strefy powstają mieszkania z programu



Zamojska Strefa Aktywności Gospodarczej. Inwestor chce tu uruchomić spalarnię zwłok FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

mieszkanie+. Już nam wystarczy kurz i woń gnijącego siana z firmy robiącej pelet. Poinformowaliśmy o naszym stanowisku, bo boimy się, że nad prywatną spalarnią nie będzie żadnej kontroli, oceny czy spełnia normy. Gdyby to miasto było inwestorem to co innego – uważa przewodnicząca Wieczorek i czeka jeszcze na odpowiedź urzędników, bo pytała na ostatniej sesji czy przedsiębiorca kupił już działkę.

– Do urzędu zgłosił się inwestor zainteresowany prowadzeniem

działalności w naszej strefie ekonomicznej. Złożył wniosek, który spełnia wymogi zapisów planu zagospodarowania przestrzennego. To nieduża działka, już została wydzielona, trwają procedury w efekcie których zostanie ogłoszony przetarg – mówi Tomasz Kossowski, dyrektor Wydziału Rozwoju Miasta i Funduszy Zewnętrznych UM Zamość.

Nie wiadomo czy osoba zainteresowana uruchomieniem spalarni stanie do przetargu i czy go wygra.

Nieoficjalnie mówi się, że to osoba, która wróciła do Zamościa z zagranicy, gdzie pracowała w tej branży. Podobno nie jest zdeteminowana, by finalizować pomysł bez względu na opinię społeczną i zaskoczyła ją reakcja mieszkańców.

– To nie jest miejsce na spalarnię. Działka w środku strefy to zły pomysł. Mamy zachęcać przedsiębiorców, żeby prowadzili u nas działalność, a takie sąsiedztwo raczej odstraszy. Nie wiem czy pracownicy firm już tam dzia-

lających by chcieli mieć świadomość co się dzieje niedaleko nich – mówi radny Grzegorz Podgórski, który jako pierwszy zapytał na sesji władze miasta o spalarnię. – Dowiedziałem się o tym przypadkiem, chciałem potwierdzić informację. Osobiście nie mam nic przeciwko, to potrzebna działalność, sam mam taką wolę, ale miasto powinno porozmawiać z przedsiębiorcą i zaproponować mu inne miejsce, nawet po preferencyjnej cenie.

Radny proponuje ul. Śląską i sąsiedztwo cmentarza komunalnego albo Dębowiec, gdzie działa Regionalny Zakład Zagospodarowania Odpadów.

Zamojscy urzędnicy pytani co by się musiało stać, żeby mieszkańcy Karolówki byli spokojni, że spalarnia zwłok na terenie strefy nie powstanie, mówią o zmianach na poziomie planu zagospodarowania przestrzennego dla strefy. Ale zastrzegają, że nie wiadomo czy takie wykluczenie by było zgodne z przepisami i takiej uchwały by nie uchylił nadzór wojewody. Inwestorzy by mogli uznać, że nie są równo traktowani, a przecież działają zgodnie z prawem.

W myśl przepisów spalarnie zwłok są zakwalifikowane jako działalność nieuciążliwa.

(AGDY)

Dziura goni dziurę, a urzędnicy proszą o cierpliwość

ALARM 24 Zwracam się z prośbą o pomoc w sprawie pilnej interwencji i wykonania poważnego remontu drogi wojewódzkiej DW848, która jest najkrótszą i najszybszą drogą na Roztocze dla turystów z całej Polski. W obecnym stanie nawierzchnia tej drogi stanowi zagrożenie zdrowia i życia – zarówno rowerzystów, pieszych jak i kierowców – alarmuje nasz czytelnik

Paweł Puzio

Jedźdź tę drogą co tydzień, widzę jak pogarsza się jej stan. Po wydarzeniach, których byłem świadkiem nie można milczeć. Podczas majówki ze znajomymi jeździliśmy rowerami. Odlamki asfaltu i innych części nawierzchni, wyrzucone spod kół jadących samochodów, niejednokrotnie uderzały w rower, ale również w nas samych. Nie muszę mówić, że uderzający w rowerzystę odlamek asfaltu lecący

z pewną prędkością wytrąca go z równowagi i może się to skończyć w najlepszym razie zatrzymaniem lub wywrotką, a w najgorszym potrąceniem i wypadkiem – informuje nas czytelnik. Fruwające odlamki potrafiły też uszkadzać szyby w samochodach.

– Ta droga w obecnym stanie to nie tylko zagrożenie dla każdego jej użytkownika, ale przede wszystkim wstyd dla województwa przed ludźmi, którzy jadą na Roztocze. Takich osób w Polsce

jest coraz więcej, co powoduje, że remont generalny tej drogi opłaci się nie tylko mieszkańcom Roztocza, ale i dzięki wpływom z turystyki całemu województwu.

Autor listu postanowił wyjaśnić przyczynę tak złego stanu nawierzchni tej drogi. – Z informacji uzyskanych w zamojskim oddziale Zarządu Dróg Wojewódzkich dowiedziałem się, że nie ma pieniędzy na generalny remont, a możliwy jest jedynie remont częściowy. Remont częściowy nie rozwiąże pro-

blemu, gdyż obszary drogi oznaczone farbą wiosną do remontu częściowego w tej chwili powiększają się na całe wielokilometrowe odcinki DW848. Ten odcinek w sumie liczy 30 km. Pewne jego części są już kompleksowo wyremontowane, ale do roboty zostało około 20 km – dodaje czytelnik.

DW848 jest najkrótszym i najszybszym łącznikiem drogi 835 (Lublin-Biłgoraj-gr. woj. podkarpackiego) ze Szczepieszynem, Zwierzynem, Józefowem i in-

nymi miastami i rejonami Roztocza.

– Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie prowadzi remont dróg wojewódzkich za pomocą tzw. nakładek. Technika ta stosowana jest na drogach, które nie mają uszkodzonej podbudowy. Droga wojewódzka Nr 848 niestety jest w tak kiepskim stanie, że tam jedyna możliwość napraw to remonty częściowe polegające na wyrównaniu łatanii ubytków za pomocą masy cementowo-asfaltowej lub całkowita

jej przebudowa. Występują na niej liczne deformacje, pęknięcia czy ubytki – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. – Zdamy sobie sprawę z tego, że w naszym województwie jest jeszcze wiele odcinków dróg wojewódzkich, które wymagają napraw czy gruntowej przebudowy. Jednak ze względu na ograniczone możliwości finansowe musi to trochę potrwać. Prosimy jednak o wyrozumiałość i czas.

Na co wydać 2,5 miliona złotych

CHEŁM Do 9 lipca mieszkańcy mogą zgłaszać swoje projekty do Budżetu Obywatelskiego Miasta Chełm. Po ich zweryfikowaniu i zaopiniowaniu zostaną poddane głosowaniu w dniach 6-10 września.

Propozycje można zgłaszać za pośrednictwem dedykowanej strony internetowej chem.budzet-obywatelski.org lub osobiście, składając formularz w Biurze Obsługi Interesanta w UM przy ul. Lubelskiej 65.

– Zachęcamy wszystkich mieszkańców do wzięcia udziału w Budżecie Obywatelskim – mówi Wojciech

Wójcik, dyrektor Gabinetu Prezydenta Miasta Chełm. – To dobra okazja, by współdecydować o tym, na co zostanie przeznaczona część środków z miejskiego budżetu. W tym roku pula budżetu partycypacyjnego wynosi 2,5 miliona złotych, z czego 750 tysięcy złotych jest przeznaczonych na projekty ogólnomiejskie, a po 175 tysięcy złotych na każde z osiedli.

Szczegóły, dokumenty do pobrania oraz harmonogram realizacji Budżetu Obywatelskiego na stronie chem.budzet-obywatelski.org.

(BAR)

Urodziny i sztandar

STOCZEK ŁUKOWSKI 475 lat temu Stoczek otrzymał prawa miejskie. – W sobotę odbędzie się uroczysta sesja z udziałem wielu gości. To początek imprez, które planujemy jeszcze we wrześniu i w listopadzie – mówi burmistrz Marcin Sentkiewicz. Jeszcze przed sesją odprawiona będzie msza święta w intencji mieszkańców. Zaś głównym punktem sesji (o godzinie 15) będzie przekazanie **SZTANDARU** władzom miasta. To mieszkańcy zbierali pieniądze na ten cel, m.in. organizując internetowe licytacje. Na sztandarze pojawi się em-



blemat z herbu miasta przedstawiający srebrnego koguta z czerwonym grzebieniem.

W programie jest także referat Ryszarda Szczygły „Stoczek Łukowski na tle urbanizacji prawego dorzecza Wisły Środkowej”.

We wrześniu, organizatorzy w ramach obchodów jubileuszu planują „Dni Stoczka z kogutem w herbie”, a w listopadzie wydarzenie pod hasłem „Echa Bitwy pod Stoczkiem”. Z okazji 475-lecia miasta, powstała specjalna strona internetowa www.475latdumy.pl o przygotowaniach do jubileuszu i z informacjami o historii Stoczka.

(EB)



Przyjazdy / Arrivals
Lublin Główny



13 VI – 28 VIII 2021

godzina przyjazdu arrival time	peron platform track	pociąg train	godziny odjazdów ze stacji pośrednich departures from intermediate stops
			IC - TLK 83106 ZEFIR Kolobrzeg 8:03, Białogard 8:35, Szczecinek 9:32, Jastrowie 10:01, 10:36 Piła Główna   13 VI: 18-20 VI; 21-25 VI;  - na wybranych odcinkach. IC - TLK 83106 ZEFIR Kolobrzeg 7:44, Białogard 8:31, Szczecinek 9:32, Jastrowie 10:00, 10:36 Piła Główna   26 VI-1 VIII;  - na wybranych odcinkach.
19:26 II 53	IC - TLK 82105 ZAMOYSKI	 Piła Główna 11:11, Wyrzysk Osiek 11:42, Nakło nad Notecią 11:57, Bydgoszcz Główna 12:44, Bydgoszcz Leśna 12:49, Bydgoszcz Wschód 12:54, Solec Kujawski 13:04, Toruń Główny 13:25, Aleksandrów Kujawski 13:40, Włocławek 14:03, Kutno 14:52, Łowicz Główny 15:41, Żyrardów 16:23, Warszawa Zachodnia 16:50, Warszawa Centralna 17:10, Warszawa Wschodnia 17:18, Piława 18:07, Dęblin 18:36, Puławy Miasto 18:50, Nałęczów 19:05, Lublin Zachodni 19:21  13 VI-1 VIII  14-17 VI;	
		IC - TLK 83106 ZEFIR Kolobrzeg 8:03, Białogard 8:35, Szczecinek 9:32, Jastrowie 10:01, 10:36 Piła Główna   14-17 VI;  - na wybranych odcinkach.	
19:26 II 53	IC - TLK 82105 ZAMOYSKI	 Piła Główna 11:11, Wyrzysk Osiek 11:42, Nakło nad Notecią 11:57, Bydgoszcz Główna 12:44, Bydgoszcz Leśna 12:49, Bydgoszcz Wschód 12:54, Solec Kujawski 13:04, Toruń Główny 13:25, Aleksandrów Kujawski 13:40, Włocławek 14:03, Kutno 14:52, Łowicz Główny 15:41, Żyrardów 16:23, Warszawa Zachodnia 16:50, Warszawa Centralna 17:10, Warszawa Wschodnia 17:18, Piława 18:07, Dęblin 18:36, Puławy Miasto 18:50, Nałęczów 19:05, Lublin Zachodni 19:21  14-17 VI; Odjeżdż  698 Lublin Główny - przystanek ZTM 06 obok budynku dworca PKP.	
		IC - TLK 83106 ZEFIR Kolobrzeg 7:44, Białogard 8:31, Szczecinek 9:32, Jastrowie 10:01, 10:36 Piła Główna   2-28 VIII;  - na wybranych odcinkach.	
19:26	IC - TLK 82105 ZAMOYSKI	 Piła Główna 11:11, Wyrzysk Osiek 11:42, Nakło nad Notecią 11:57, Bydgoszcz Główna 12:44, Bydgoszcz Leśna 12:49, Bydgoszcz Wschód 12:54, Solec Kujawski 13:04, Toruń Główny 13:25, Aleksandrów Kujawski 13:40, Włocławek 14:03, Kutno 14:52, Łowicz Główny 15:33, Żyrardów 16:23, Warszawa Zachodnia 16:50, Warszawa Centralna 17:10, Warszawa Wschodnia 17:18, Piława 18:07, Dęblin 18:36, Puławy Miasto 18:50, Nałęczów 19:05, Lublin Zachodni 19:21  2-28 VIII;	
19:27 I 52	PR - R 22352	Chełm 18:15, Chełm Miasto 18:18, Zawadówka 18:25, Relowiec 18:32, Zalesie Krasieńskie 18:37, Kanie 18:41, Wólka Kańska 18:44, Trawniki 18:49, Biskupice 18:53, Jaszczów 18:58, Dominów 19:02, Podzamcze 19:06, Minkowice 19:09, Świdnik Wschód 19:13, Świdnik Miasto 19:16, Lublin Północny 19:23	
19:54 Ib 54	PR - R 22948	Lublin AIRPORT 19:38, Świdnik Miasto 19:41, Lublin Północny 19:50   	
20:18 II 51	IC - IC 1201168 KIEV EXPRESS	Warszawa Zachodnia 17:06, Warszawa Centralna 17:44, Warszawa Wschodnia 17:52, Otwock 18:25, Piława 18:49, Dęblin 19:23, Puławy Miasto 19:38, Nałęczów 19:53, Lublin Zachodni 20:12 Pociąg na odcinku Chełm - Kyiv kursuje po ogłoszeniu.	



Przyjazdy / Arrivals
Lublin Główny



13 VI – 28 VIII 2021

godzina przyjazdu arrival time		peron platform track	pociąg train	godziny odjazdów ze stacji pośrednich departures from intermediate stops
20:44	III 57		PR - R 32604	Rzeszów Główny 17:03 , Rzeszów Zachodni 17:05, Rzeszów Miłocin 17:08, Zaczernie 17:11, Rogoźnica koło Rzeszowa 17:14, Głogów Małopolski 17:17, Rudy Głogowskie 17:21, Wieleka 17:25, Kolbuszowa 17:32, Zarębki 17:35, Cmołas 17:38, Komorów Podmurnia 17:43, Majdan Królewski Podlasek 17:45, Majdan Królewski 17:48, Huła Komorowska 17:51, Nowa Dęba 17:54, Dęba Rozalin 17:57, Tarnowska Wola 18:00, Jadachy 18:04, Cygany 18:07, Chmielów Zagumnie 18:09, Tarnobrzeg 18:15, Sobów 18:19, Grębów 18:27, Zbydnów 18:35, Turbia 18:40, Stalowa Wola Rozwadów 18:59, Plichtów 19:03, Kępa 19:07, Lipa 19:11, Zaklików Miasto 19:18, Zaklików 19:21, Potok Krasnicki 19:26, Rzeszyca 19:31, Rzeszyca-Kolonia 19:36, Policzna Krasnicka 19:39, Szastarka 19:43, Sulów 19:48, Krasnik 19:53, Pułankowice 19:57, Wilkopol 20:10, Wilkopol Wś 20:13, Leśniczówka 20:17, Niedzwica Kościelna 20:21, Niedzwica 20:25, Majdan 20:29, Krężnica Jara 20:32, Lublin Zemborzyce 20:35
20:51	II 53	IC - IC 83101 GÓRSKI	Szczecin Główny 11:29 , Gryfino 11:47, Kosztzyn 12:42, Rzepin 13:03, Świebodzin 13:33, Zbąszynek 13:48, Nowy Tomysł 14:07, Opalenica 14:18, Poznań Główny 14:47 , Swarzędz 14:58, Września 15:21, Słupca 15:35, Konin 15:49 , Koło 16:04, Kutno 16:38 , Łowicz Główny 17:20 , Sochaczew 17:48, Warszawa Zachodnia 18:22 , Warszawa Centralna 18:35 , Warszawa Wschodnia 18:44 , Piława 19:31, Dęblin 20:01, Puławy Miasto 20:16, Nałęczów 20:29 , Lublin Zachodni 20:45  13-30 VI;  - na wybranych odcinkach.	
20:51	II 53	IC - IC 83101 GÓRSKI	Szczecin Główny 11:29 , Gryfino 11:47, Kosztzyn 12:35, Rzepin 12:57, Świebodzin 13:27, Zbąszynek 13:48, Nowy Tomysł 14:09, Opalenica 14:20, Poznań Główny 14:47 , Swarzędz 14:58, Września 15:21, Słupca 15:35, Konin 15:49 , Koło 16:04, Kutno 16:38 , Łowicz Główny 17:20 , Sochaczew 17:48, Warszawa Zachodnia 18:22 , Warszawa Centralna 18:35 , Warszawa Wschodnia 18:44 , Otwock 19:04, Piława 19:31, Dęblin 20:01, Puławy Miasto 20:16, Nałęczów 20:29 , Lublin Zachodni 20:45  1 VII-1 VIII  17-18 VII, 24-25 VII;  - na wybranych odcinkach.	
20:51		IC - IC 83101 GÓRSKI	Szczecin Główny 11:29 , Gryfino 11:47, Kosztzyn 12:35, Rzepin 12:57, Świebodzin 13:27, Zbąszynek 13:48, Nowy Tomysł 14:09, Opalenica 14:20, Poznań Główny 14:47 , Swarzędz 14:58, Września 15:21, Słupca 15:35, Konin 15:49 , Koło 16:04, Kutno 16:42 , Łowicz Główny 17:28 , Sochaczew 17:52, Warszawa Zachodnia 18:22 , Warszawa Centralna 18:35 , Warszawa Wschodnia 18:44 , Piława 19:31, Dęblin 20:01, Puławy Miasto 20:16, Nałęczów 20:29 , Lublin Zachodni 20:45  17-25 VII               	

Zgodnie z przewidywaniami

BOKS Adam Kulik nie pojedzie na Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Lublinianin udział w turnieju kwalifikacyjnym w Paryżu zakończył już na pierwszej walce



Adam Kulik przegrał rywalizację o bilet do Tokio

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

To przykra informacja, ale można było się jej spodziewać. Kulik od wielu miesięcy miał problemy z właściwą formą, a potwierdzeniem tego były porażki na krajowym podwórku. Na imprezę w Paryżu pojechał jednak, bo kwalifikację do niej zdobył znacznie wcześniej, kiedy był na zupełnie innym etapie swojej kariery. W stolicy Francji nie miał jednak większych szans, a marzenia o Igrzyskach wybił mu z głowy Mahammad

Abdullajew z Azerbejdżanu. Ich pojedynek był dramatycznie jednostronny, a Azer ganiał Kulika po całym ringu. Sędziowie też nie mieli wątpliwości i w komplecie wskazali na zdecydowanie zwycięstwo przeciwnika Kulika. W dobrym humorze z Paryża wraca za to Damian Durkacz, który jako jedyny bokser z Polski wywalczył bilet do Tokio. U pań o taką przepustkę postarała się Sandra Drabik. (KK)

Pompowanie roweru

KOLARSTWO W sobotę w Parku Ludowym odbędzie się Puchar Polski w pumptracku

Pumptrack to stosunkowo młoda dyscyplina, która na świecie jest obecna dopiero od kilkunastu lat. W Polsce profesjonalne zawody odbywają się dopiero od kilkunastu miesięcy. W sobotę o atrakcyjności tego swoistego „pompowania na rowerze” przekonają się mieszkańcy Lublina, bo w Parku Ludowym odbędzie się Puchar Polski. – Każdy z zawodników będzie miał dwa przejazdy, z których lepszy będzie liczony do klasyfikacji końcowej. Pokonanie toru w szybkim tempie wymaga odpowiedniej techniki jazdy. Na torze należy utrzymać prędkość poprzez pompowanie roweru, czyli wykonywanie specyficznych przysiadów na pagórkach. Czas pokonania toru to około 30 sekund – mówi Karol Adamczyk, wiceprezes zarządu Lubelskiego Klubu Kolarstwa Górskiego.

W Polsce nie ma zbyt dużo torów do pumptrack-

ku. Ten w Lublinie jest wyjątkowy, bo położony w centrum miasta. – To nie zdarza się zbyt często. Zazwyczaj takie tory są położone na obrzeżach miast. Spodziewam się, że czeka nas fantastyczna impreza – dodaje Adamczyk.

Warto wspomnieć, że reprezentanci Lubelskiego Klubu Kolarstwa Górskiego są jej faworytami. W niedawnych mistrzostwach zdobyli tytuł drużynowych mistrzów Polski. Indywidualnie kapitalnie spisała się Natalia Niedźwiedź. Młoda lublinianka wygrała rywalizację junierek. Medale w pumptracku zdobyli jeszcze Jakub Siwiec i Franciszek Krupa. Obaj zajęli w swoich kategoriach wiekowych (juniorzy młodsi i żacy) drugie miejsce.

Impreza w Parku Ludowym rozpocznie się o godz. 12 i powinna potrwać do godz. 16. Organizatorzy spodziewają się, że weźmie w niej udział ponad 100 zawodników z całej Polski. (KK)



Pumptrack to bardzo efektowna dyscyplina sportowa

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO KLUBU KOLARSTWA GÓRSKIEGO

Rywal z najwyższej półki

EKSTRALIGA RUGBY Przeciwnikiem Edach Budowlanych Lublin będzie wicemistrz Polski Master Pharm Rugby Łódź. Pierwszy gwizdek sobotniego meczu na stadionie przy ul. Krasińskiego o godzinie 14

Po wyjazdowym zwycięstwie nad Arką Gdynia 38:20 i dwutygodniowej przerwie rugbyści Edach Budowlanych wracają do rywalizacji o punkty. W weekend lublinianom przyjdzie zmierzyć się z najlepszą drużyną ekstrakligi Master Pharm Rugby Łódź. Łodzianie kojarzeni są z występów pod wieloletnią nazwą Budowlani. – Z zespołem z Łodzi zawsze nam się dobrze grało. Rugby w ich wykonaniu zawsze mi się podoba, jest urozmaicone, wszechstronne – chwali rywala lubelski szkoleniowiec Stanisław Więciorek.

Zdecydowanym faworytem są goście, którzy w obecnym sezonie z 16 spotkań jedno zremisowali – na wyjeździe z Awentą Pogonią Siedlce 18:18 i zaledwie dwa przegrali. Po raz pierwszy zostali pokonani 22 sierpnia w meczu drugiej kolejki u siebie z Ogniwem Sopot 10:20 i w piątej serii gier w Warszawie ze Skrą (13:27) – 19 września. Łodzianie zgromadzili 64 punkty i zajęli drugie miejsce w tabeli. Edach Budowlani, którzy plasują się na siódmej pozycji, tracą do rywala aż 28 „oczek”. Rywal lublinian dysponuje bardzo mocnym młynem. – Mają najbardziej kompletny skład w tej formacji. Budowali go przez



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kilka lat i obecnie w tym elemencie nie mają sobie równych w lidze – podkreśla trener Więciorek. Master Pharm Rugby pewnie kroczy ku wielkiemu finałowi ekstrakligi, a wygrana w Lublinie przypieczętuje udział w decydującej rozgrywce o złoty medal. Przeciwnikiem będzie aktualny mistrz Ogniw Sopot. – W tym roku to zespół z Łodzi zostanie mistrzem Polski. Dla mnie jest to najlepsza drużyna w kraju – twierdzi opiekun Edach Budowlanych.

Lublinianie przystąpią do sobotniego meczu w osłabieniu. Kontuzjowani są Piotr Wiśniewski, Michał Węzka, Daniel Tomanek i Louis Karsten. Z kolei młynarz Roger Mwale uczestniczy z reprezentacją Zimbabwe w tournée po Afryce. – Pod względem kadrowym nie mamy w tym sezonie szczęścia. Mimo to chcemy podjąć walkę z faworytem rozgrywek. Jest tylko jedna niewiadoma: jak długo będziemy w stanie przeciwstawiać się drużynie z Łodzi.

Kibice pamiętają mecz sprzed dwóch lat, kiedy to na naszym stadionie toczyliśmy zacięty i wyrównany bój z łodzianami. Przez 60 minut wynik był na styku. Dopiero w końcówce pękliśmy. Niewiadomą też jest to, czy nasza drużyna będzie realizowała nakreślone założenia taktyczne. Nie chcę składać deklaracji. Jeśli jednak dostrzymamy kroku gościom to zapowiada się ciekawe widowisko – zapowiada lubelski szkoleniowiec.

(GROM)

Złoto zdobyte na Mazurach

SPORT AKADEMICKI Reprezentanci UMCS Lublin zostali Akademickimi Mistrzami Polski w koszykówce 3x3. MVP Imprezy został Szymon Jaworski ze zwycięskiej drużyny

To wielki sukces przedstawicieli lubelskiej uczelni. Obsada turnieju w Wilkasach była bowiem bardzo mocna, a na starcie pojawiło się aż 28 uczelni. Lublinianie wysłali na Mazury zespół składający się z Kamila Waniewskiego, Krzysztofa Wąsowicza, Wojciecha Matyska i Szymona Jaworskiego. W fazie grupowej zawodnicy UMCS pewnie wygrali wszystkie mecze, chociaż mierzyli się m.in. z silnymi rywalami ze Szczecina czy Łodzi. Faza pucharowa była natomiast pokazem ich ogromnej siły. W 1/8 finału rozbili 20:8 UMK Toruń, w ćwierćfinale 18:9 Politechnikę Gdańską, w półfinale natomiast 15:9 AWFis Gdańsk. Dopiero w finale napotkali potężny opór ze strony Politechniki Opolskiej, którą pokonali zaledwie 17:16. Wyrównany mecz nie dziwi, bo liderem opolan był Mateusz Szlachetka, jedna z istotnych postaci występującego w Energa Basket Lidze Śląska Wrocław. – Cieszymy się, że udało nam się wygrać, bo przyjechało tu wielu dobrych zawodników. Miejsce rozgrywania zawodów i atmosfera były znakomite. Najtrudniejszym meczem był oczywiście finał. Dopisali pozostali

uczestnicy, którzy przyszli zobaczyć ostatnie spotkania. Myślę, że naszym kluczem do wygranej było to, że się dobrze znamy i gramy razem w II lidze. Mamy opracowane pewne schematy i część nawyków czy komunikacja sprawdziły się również w tej odmianie koszykówki – mówi Krzysztof Wąsowicz z UMCS Lublin. Warto dodać, że w Wilkasach rywalizowały również panie. Przedstawicielki UMCS Lublin zajęły siódme miejsce, a turniej wygrała reprezentacja Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

UMCS może świętować też medal w mistrzostwach Polski w piłce nożnej kobiet. Lubelska uczelnia w finałowym turnieju w Szczecinie zajęła trzecie miejsce. W meczu o brązowy medal pokonała Uniwersytet Gdański. W regulaminowym czasie gry był bezbramkowy remis, ale w serii rzutów karnych 3:1 wygrały lublinianki. Tytuł mistrzowski przypadł AWF Katowice, który wygrał w finale z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu. O złocie decydowały rzuty karne, które katowiczanki wygrały 2:0. Wcześniej, w regulaminowym czasie gry, obie ekipy nie zdołały zdobyć żadnej bramki.

KAMIL KOZIOL



Podium w koszykówce 3x3 Akademickich Mistrzostw Polski mężczyzn. Na jego najwyższym stopniu przedstawiciele UMCS Lublin

FOT. MICHAŁ SZYPLIŃSKI/MATERIAŁY PRASOWE ORGANIZATORA

Szukają koszykarek

KOSZYKÓWKA Młode zawodniczki, które chcą spróbować swoich sił w profesjonalnym sporcie, będą miały do tego okazję. W sobotę w lubelskiej hali MOSiR odbędzie się AZS UMCS Basketball Camp

Klub, który od kilku lat z powodzeniem prowadzi zespół w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce, zaprasza do udziału dziewczynki z roczników 2003-2008. Zajęcia poprowadzi Marek Lebiedziński, czyli szkoleniowiec reprezentacji Polski U-18 oraz asystent głównego trenera Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Wszystkie młode adeptki koszykówki, które w sobotę, 12 czerwca, przyjdą do hali MOSiR przy Al. Żygmuntow-

skich 4, będą mogły pokazać, na co je stać. Niewykluczone, że najzdolniejsze zawodniczki zasilą juniorskie drużyny oraz zespół, który w nadchodzącym sezonie ma występować w I lidze. (KYKU)

Rozkład treningów: 9.30-11.00 rocznik 2007-2008 • 11.00-12.30 rocznik 2005-2006 • 12.30-14.00 rocznik 2003-2004 • 15.30-17.00 rocznik 2007-2008 • 17.00-18.30 rocznik 2005-2006 • 18.30-20.00 rocznik 2003-2004.

Wybitna kariera piłkarza z Lublina

PIŁKA NOŻNA Na swoim koncie ma udział w czterech turniejach Mistrzostw Świata i na Igrzyskach Olimpijskich. W obu przypadkach zdobywał z kadrą medale. Wiele czasu spędził także na polskich boiskach. Władysław Żmuda wrócił do rodzinnego miasta, aby promować swoją biografię „A ty będziesz piłkarzem”

Jak można by pominąć Lublin? Tutaj się urodziłem, wychowałem. Lublin jest ważną częścią w moim życiu, bo zawsze tam, gdzie są korzenie, to się do tych korzeni wraca – podkreśla Władysław Żmuda.

Swoją przygodę z piłką zaczął pod koniec lat 60. w Motorze. Prezesem klubu był wtedy Adam Głowacz. – Ja byłem trampkarzem, jak on miał pomysł na szkolenie młodzieży. Wybrał czterech starszych piłkarzy do szkolenia młodzieży. Trafiłem do grupy Stanisława Świerka. Po tylu latach jest to miłe i warto do tego wracać, bo tamten okres – z perspektywy czasu – był fajny – tłumaczy lublinianin.

Po wyjeździe ze swojego rodzinnego miasta Władysław Żmuda trafił do Gwardii Warszawa. Potem grał jeszcze w Śląsku Wrocław i Widzewie Łódź. Miał także zagraniczne epizody – we włoskich zespołach Hellas Werona i US Cremonese (gdzie zakończył przygodę z piłką jako zawodnik) oraz amerykańskiej drużynie New York Cosmos.

Najbardziej znany jest jednak ze swojej kariery reprezentacyjnej. W kadrze rozegrał 91 meczów i strzelił 2 bramki. Więcej razy od niego koszulkę z orzełkiem na piersi zakładało tylko siedmiu piłkarzy. Wychowanek Motoru Lublin czterokrotnie występował na Mistrzostwach Świata (dwa razy zajął

trzecie miejsce: w 1974 roku w RFN i w 1982 roku w Hiszpanii), a w 1976 roku pojechał nawet na Igrzyska Olimpijskie w Montrealu, gdzie zdobył srebro.

– Szybko i dobrze się układało, że mnie, 20-letniego zawodnika, trener Kazimierz Górski wystawił do pierwszej „jedynastki” na Mistrzostwach Świata. To było dużym zaskoczeniem, bo chyba nikt się nie spodziewał, że postawi na tak młodego piłkarza, tym bardziej na tak odpowiedzialnej pozycji jak środkowy obrońca – wspomina lublinianin.

Współautorem biografii Władysława Żmudy „A ty będziesz piłkarzem” jest dziennikarz Dariusz Kurowski. Publikował on teksty w wielu tytułach prasowych i internetowych, również poza Polską. Skąd pomysł na tytuł tej publikacji? Wiąże się z postacią piłkarza Macieja Famulskiego i z wyjazdem rezerw Motoru do Debreczyna. – W piłce i w sporcie był czasami alkohol. Maciek Famulski był odstawiony do rezerw. Chyba pięciu czy sześciu zdolnych juniorów pojechało razem z tą drużyną. Maciuś przyszedł do nas pewnego razu, postawił pół litra wódki i kazał wszystkim pić. Wypiliśmy, a na drugi dzień niektórzy nie mieli sił. Ja byłem gotowy do treningów i Maciek powiedział: „A ty będziesz piłkarzem”.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Podnieść się po porażce

PGE EKSTRALIGA Po najbardziej bolesnej porażce od momentu wejścia do elity Motor Lublin przygotowuje się do starcia z kolejnym rywalem. W niedzielę (godz. 16.30) żółto-biało-niebiescy podejmą na własnym stadionie swojego pogromcę z początku sezonu, czyli Moje Bermudy Stal Gorzów



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianie przegrali ostatnio wysoko z Eltrox Włókniarzem Częstochowa. To był mecz, który od pierwszego do ostatniego biegu nie układał się po ich myśli. Ogromne problemy miał Grigorij Łaguta, dla którego był to najsłabszy występ na torze pod Jasną Górą w karierze – zdobył zaledwie 3 punkty i dwukrotnie nie kończył wyścigów z powodu defektów motocykla.

– On miał bardzo poważny defekt motocykla, silnik dosłownie rozleciał się w drobny mak. Podejrzewam, że trafił do kosza i nic już z niego nie będzie – ocenia Maciej Kuciapa, trener lubelskiego zespołu. Jak przyznał, problemy Rosjaninowi sprawia także kontuzjowana ręka.

Najjaśniejszym punktem w drużynie był Mikkel Michelsen. Duńczyk dostosowa-

wał swój sprzęt do jazdy na przyczepnej nawierzchni na tyle dobrze, że przywiózł do mety 15 punktów w sześciu startach. Jednak mimo to, Motor przegrał 34:56, ponosząc najbardziej dotkliwą porażkę od czasu debiutanckich rozgrywek w PGE Ekstralidze w 2019 roku.

– Niestety, nie potrafiliśmy dograć na tyle ustawień motocykli, aby rywalizować z Włókniarzem jak równy z równym. Próbowaliśmy przez cały mecz, ale nie udało nam się tego zrobić. Oczywiście, że rozmawialiśmy ze sobą, bo nie chcemy dopuszczać do takich spotkań. Ja zawsze powtarzam, że bez względu na to, czy to jest spotkanie domowe, czy wyjazdowe, każdy rywal jest bardzo mocny – mówi szkoleniowiec Motoru.

Moje Bermudy Stal Gorzów to jedyny zespół, który w pierwszej części rundy zasadniczej pokonał lubel-

skie „Koziołki”. W połowie kwietnia na torze na zachodzie Polski padł wynik 52:38. Znakomite zawody odjechał wtedy Bartosz Zmarzlik, który uzbierał komplet 15 punktów. Swoje dołożyli też Martin Vaculik (13+2) oraz Anders Thomsen (11+1).

Gorzowianie są w tym sezonie bardzo mocną ekipą, o czym może świadczyć chociażby ich pozycja w tabeli, bo ustępują w niej jedynie Betard Sparcie Wrocław. To właśnie ta ekipa zatrzymała w połowie maja Stal. Od tego momentu Bartosz Zmarzlik i spółka triumfowali dwukrotnie – z eWinner Apatorem Toruń oraz Fogo Unią Leszno.

Obecnie najsukuteczniejszym żuźlowcem w drużynie trenera Stanisława Chomskiego, ale również w całej lidze, jest wspomniany dwukrotny mistrz świata. Bartosz Zmarzlik zalicza ko-

lejny świetny sezon (średnia biegopunktowa na poziomie 2.619) i na dodatek jego koledzy dotrzymują mu kroku. Szczególnie dobrze wypadają Martin Vaculik (2.325) oraz Anders Thomsen (2.000).

Początek spotkania Motor Lublin – Moje Bermudy Stal Gorzów zaplanowano na niedzielę na godz. 16.30. Transmisję będzie można oglądać na antenie nSport+.

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Grigorij Łaguta, 10. Krzysztof Buczkowski, 11. Jarosław Hampel, 12. Mark Karion, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak.
Moje Bermudy Stal Gorzów: 1. Szymon Woźniak, 2. Anders Thomsen, 3. Martin Vaculik, 4. Rafał Karczmarsz, 5. Bartosz Zmarzlik, 6. Wiktor Jasiński, 7. Kamil Nowacki.

Powalczą o Mistrzostwo Polski

ŻUŻEL Dwóch zawodników Motoru Lublin awansowało do finału Indywidualnych Mistrzostw Polski. Zawodnicy zmierzli się w środę w zawodach półfinałowych w Krośnie oraz Gnieźnie

Dwójka szczęśliwców z ekipy „Koziołków” to Wiktor Lampart i Jarosław Hampel. Obaj startowali na Podkarpaciu i obaj uzbierali po 10 punktów. To wystarczyło do zajęcia dwóch bezpiecznych pozycji, czyli piątego i szóstego miejsca.

Tak dobrze nie poszło już Krzysztofowi Buczkowskiemu i Mateuszowi Cierniakowi. Bardziej doświadczony z tych żuźlowców miał 8 punktów i był drugi w biegu dodatkowym. Jego zwycięzca, Kacper Woryna, będzie zawodnikiem rezerwowym. Z kolei junior zgromadził na swoim koncie 6 „oczek”.

Warto dodać, że triumfotorem zmagania w Krośnie był bezbłędny Janusz Kołodziej z Fogo Unii Leszno.

W Gnieźnie zaprezentował się jeden zawodnik Motoru Lublin – Dominik Kubera. Rywalizację zaczął od „dwójki”, ale potem nie szło mu już tak dobrze. Skutek był taki, że uzbierał 7

punktów i zajął dziesiątą lokatę. Najlepiej wypadł Paweł Przedpełski z eWinner Apatora Toruń, który zdobył 14 punktów.

Finał Indywidualnych Mistrzostw Polski odbędzie się 11 lipca w Lesznie. Tytułu będzie bronił Maciej Janowski z Betard Sparty Wrocław.

(KYKU)

Walczyli do końca

PIŁKA NOŻNA Pierwsza porażka Tomasovii w tym sezonie. W półfinale Pucharu Polski na szczęblu województwa lubelskiego zespół Pawła Babiara uległ Chełmiance 1:2

Od pierwszego gwizdka meczu w Tomaszowie Lubelskim groźniejsi byli goście. Szybko niezły strzał z rzutu wolnego oddał Tomasz Brzyski, ale na postęunku był Łukasz Bartoszyk. W 19 minucie Hubert Kotowicz był faulowany w polu karnym rywala, a sędzia wskazał na „wapno”. Z 11 metrów nie pomylił się Łukasz Mazurek i szybko Chełmianka objęła prowadzenie.

Dosłownie kilkadziesiąt sekund później w końcu coś wydarzyło się pod bramką Sebastiana Ciołka. Groźnie strzelał Damian Szuta, ale bramkarz ekipy z Chełma zdołał odbić piłkę na rzut rżny. Kolejne fragmenty? Akcje z jednej i drugiej strony, ale jednak bliżej drugiego trafienia byli biało-zieloni. Krystian Wójcik huknął z linii pola karnego nad poprzeczką, a Paweł Myśliwiecki w sytuacji sam na sam z Bartoszykiem także spudłował.

W drugiej połowie gospodarze na pewno mieli nadzieję na odwrócenie losów spotkania. Te plany szybko pokrzyżowali jednak: Brzyski i Aleksiej Pritulak. Pierwszy zagrywał z rzutu wolnego, a drugi mimo ostrego kąta zdołał skierować piłkę do siatki.

W 65 minucie Tomasovia wróciła do gry. Damian Szuta wywalczył karne go po tym, jak faulował go Michał Budzyński. I sam poszkodowany zaliczył kontaktowe trafienie. Do końcowego gwizdka podopieczni Pawła Babiara naciskali, naciskali rywala, ale chociaż kilka razy w szesnastce Chełmianki było gorąco, to wynik nie uległ już zmianie. Efekt? W finale zagra Chełmianka.

(LUKISZ)

Tomasovia Tomaszków Lubelski – Chełmianka Chełm 1:2 (0:1)

Bramki: D. Szuta (65-z karnego) – Mazurek (19-z karnego), Pritulak (52).

Tomasovia: Bartoszyk – M. Żurawski (57 Karóla), Chmura, Chodziutko, Zozulia, Skiba, Słotwiński, Kycko, Dorosz, D. Szuta, J. Szuta (67 Smoła).

Chełmianka: Ciołek – Brzozowski, Mazurek, Budzyński, Wołos, Pritulak (81 Grądz), Wójcik (90 Wawryszczuk), Kanarek (72 Bednara), Brzyski, Kotowicz (72 Skoczylas), Myśliwiecki.

Żółte kartki: Słotwiński, J. Szuta, D. Szuta, Skiba – Budzyński, Skoczylas, Bednara, Ciołek.

Sędziował: Michał Wasil (Lublin).

Takie mecze pokazują mentalność piłkarzy

EWINNER II LIGA Czas na ostatni akcent sezonu 2020/2021. W sobotę już o godz. 12 Motor zagra na Arenie z Olimpią Grudziądz. Wbrew pozorom gospodarze nadal mają o co grać, ale mecz w Lublinie będzie zdecydowanie ważniejszy dla rywali

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Piłkarze Marka Saganowskiego mają jeszcze cię szansę, żeby wskoczyć na dziewiąte miejsce w tabeli. Trzeba jednak wygrać z zespołem z Grudziądza, a Śląsk II Wrocław musi przegrać z Błękitnymi Stargard. Po co starać się o dziewiątą lokatę? Ze względu na Puchar Polski. Właśnie pierwsza dziewiątka w tabeli II ligi ma zapewniony udział w pierwszej rundzie pucharowych rozgrywek. A dziesiąta będzie musiała zagrać dodatkowo mecz w ramach rundy wstępnej. Wiadomo już, że spotkanie odbędzie się 4 sierpnia, a przeciwnikiem będzie najgorszy drugoligowiec, czyli Bytovia Bytów.

Dlatego w sobotę warto będzie postarać się o trzy punkty. Tym bardziej, że dla sporej grupy graczy żółto-biało-niebieskich spotkanie z Olimpią może być pożegnaniem z Motorem. W lecie zanosi się na poważne zmiany w kadrze drużyny. A do tego trener Saganowski debiutował na ławce w lutym tego roku właśnie meczem w Grudziądzu. Gospodarze wygrali wówczas 1:0 i przydałoby się odplacić przeciwnikowi.

– Ten pierwszy mecz w roli trenera Motoru to była jednak wielka wiadomość – przyznaje popularny „Sagan”. – Zmieniliśmy system gry, a do



Piotr Ceglarski i jego koledzy chcą zakończyć sezon 2020/2021 pozytywnym akcentem

FOT. MOTOR LUBLIN

tego nasze podejście w porównaniu do poprzedników też było inne. Tamto spotkanie niby mieliśmy pod kontrolą. Brakowało jednak skuteczności, a jedna-dwie sytuacje zdecydowały o tym, że straciliśmy bramkę po naszym ewidentnym błędzie. Dobrze pamiętam tamten mecz. Po stałym fragmencie gry, wyrzucie z autu rywale zdobyli jedyne gola. Mieliliśmy wielki niedosyt, dlatego mówiłem już w szatni, że trzeba będzie się teraz zrewanżować i pokazać, że tamta porażka to był tylko wypadek przy pracy – dodaje szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Zapowiada również, że nie chce słyszeć o żadnym odpuszczaniu, czy taryfie ulgowej dla przeciwnika. – Mam nadzieję, że wszyscy podejną do tego meczu profesjonalnie. Chcemy wygrać. Tym bardziej, że gramy u siebie. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś z nas próbował odpuścić, czy nie myśleć o wygranej. Dla mnie takie mecze pokazują mentalność zawodników – mówi trener Saganowski.

Nie ma jednak co ukrywać, że zdecydowanie bardziej zmotywowani będą w sobotę goście. Olimpia przed ostatnią kolejką znajduje się w stre-

fie spadkowej. Ma jednak tyle samo punktów, co przedostatni zespół w tabeli, czyli Błękitni oraz ostatnia bezpieczna drużyna – Olimpia Elbląg. Te trzy ekipy zgromadziły na swoim koncie po 36 „oczek”. Punkt więcej mają za to: Lech II Poznań i Znicz Pruszków. A to oznacza, że sporo może się jeszcze wydarzyć.

Jak w ostatnich tygodniach radzi sobie w ogóle zespół z Grudziądza? Maj rozpoczął całkiem niezle. Piłkarze Olimpii mogli się nawet pochwalić serią, podczas której zanotowali cztery zwycięstwa w pięciu występach. W trzech

kolejnych spotkaniach wywalczyli jednak za ledwie „oczko”. Dlatego wylądowali pod kreską. Podopieczni Zbigniewa Spółki potrafia jednak grać na wyjazdach. W tym sezonie lepiej szło im właśnie na boiskach rywali niż u siebie. W gościach wywalczyli 20 punktów, a u siebie tylko 16. Potrafili zremisować w Suwałkach, czy pokonać Garbarnię Kraków i Stal Rzeszów.

Spotkanie tradycyjnie będzie można zobaczyć w aplikacji mobilnej sponsora tytułarnego rozgrywek firmy eWinner, a także na portalu sportize.pl.

Powtórka finału z poprzedniego sezonu

PIŁKA NOŻNA W finale Pucharu Polski na szczęblu województwa lubelskiego zagrają te same drużyny co ostatnio: Chełmianka i Orleń Spomlek. Ta pierwsza ekipa wygrała na wyjeździe z Tomasovią 2:1. W drugiej parze niespodziewanie Wisła Puławy musiała uznać wyższość piłkarzy z Radzyna Podlaskiego, ale dopiero po rzutach karnych (3:4)

W Puławach zdecydowanym faworytem była oczywiście tamtejsza Wisła. Zgodnie z planem gospodarze przeważali w starciu z Orleńami Spomlek, ale mieli problem z zamienieniem choć jednej sytuacji na bramkę. Efekt? O tym, kto zagra w finale zdecydowały rzuty karne. A te lepiej wykonywali piłkarze z Radzyna Podlaskiego. Drużyna Mikołaja Raczynskiego ostatecznie wygrała w serii jedenastek 4:3. W regulaminowym czasie gry było 1:1.

Gole padały jednak dopiero w końcówce. Najpierw w 80 minucie wreszcie to puławianie objęły prowadzenie. Z rzutu wolnego do siatki przymierzył Bartłomiej Bartosiak. Wydawało się, że go-



Wisła Puławy niespodziewanie musiała w środę uznać wyższość zespołu z Radzyna Podlaskiego

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

spodarzom nic złego stać się nie może, a tymczasem w 87 minucie do wyrównania doprowadził Piotr Kuźma. I sędzia musiał zarządzić rzuty karne.

Strzelanie rozpoczął Adrian Paluchowski, a szybko wyrównał Szymon Kamiński. Po chwili spudłował jednak Łukasz Kacprzycki. Pomylił się jednak także Norbert Myszk. W piątej kolejce Krystian Puton przymierzył w poprzeczkę, ale szansę na objęcie prowadzenia zmarnował również Mateusz Chyla.

W następnej serii spudłował Ednilson, a wojnę nerwów wytrzymał Kuźma, który okazał się świetnym dżokerem. Najpierw w końcówce doprowadził do wyrównania, a w rzutach karnych wykorzystał decydu-

jący strzał z „wapna”. Dzięki temu skład finału na szczęblu województwa będzie taki sam, jak w poprzedniej edycji. Wówczas Orleń ograł Chełmiankę 2:0. Jak będzie tym razem? Ten ostatni mecz Pucharu Polski odbędzie się już 16 czerwca.

(LUKISZ)

Wisła Puławy – Orleń Spomlek Radzyna Podlaski 1:1 (0:0), 3:4 w rzutach karnych

Bramki: Bartosiak (80) – Kuźma (87)

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, Kuban, Wiech (74 K. Puton), Ednilson, Kondracki (46 W. Puton), Bartosiak (81 Zajac), Kacprzycki, Paluchowski.

Orleń: Rojek – Chaliadka (65 Kleber), Myszk, Chyla, Nowosadko (82 Siudaj), Filipowicz (70 Koftunowicz), Wiatrak, Albertin, Kamiński, Rycaj, Maj (46 Kuźma).

Żółte kartki: Kamiński, Rycaj (Orleń).

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Mistrzostwa czas zacząć

PIŁKA NOŻNA Już dziś wieczorem rozpoczną się 16 w historii piłkarskie mistrzostwa Europy. W meczu otwarcia, na Stadio Olimpico w Rzymie, reprezentacja Turcji zmierzy się w Włochami. Natomiast Polacy swój pierwszy mecz na turnieju rozegrają w poniedziałek

11 czerwca 2021 roku, a więc z rocznym opóźnieniem starują piłkarskie mistrzostwa Europy. Powodem przesunięcia turnieju była szalejąca na świecie pandemia koronawirusa, z którą przez kolejne 12 miesięcy zdołano sobie poradzić na tyle by najważniejsze zmagania w Europie doszły do skutku. Mimo zmiany daty władze UEFA postanowiły, że nazwa turnieju pozostanie bez zmian – Euro 2020.

Tegoroczne mistrzostwa Europy zostaną rozegrane w 11 miastach 10 różnych państw. Będzie to tym samym pierwsza w historii tego typu logistyczna formuła imprezy. Wezmą w niej udział 24 zespoły, a awans do fazy pucharowej wywalczy aż 16 z nich. Tym samym po fazie grupowej z turniejem pożegna się ledwie osiem zespołów (więcej na ten temat w magazynie „Dziennika Wschodniego”).

Już dziś wieczorem kibiców piłki nożnej czekają pierwsze emocje. W meczu otwarcia na Stadio Olimpico w Rzymie Turcja zagra z Włochami. Zanim jednak usłyszymy pierwszy gwizdek na stadionie w stolicy Włoch, odbędzie się oficjalna ceremonia otwarcia mistrzostw podczas której m.in. zostanie wykonana oficjalna piosenka turnieju. Stworzył ją DJ Martin Garrix, we współpracy z legen-



W Mecz otwarcia Euro 2020 reprezentacja Włoch zagra z Turcją

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

darnymi muzykami grupy U2 – Bono i The Edge.

Po niej rozpocznie się święto piłki. Za faworyta spotkania należy uznać reprezentację Włoch prowadzoną przez Roberto Manciniego. Włosi nie ponieśli porażki od września 2018 roku. Wygrali też osiem ostatnich starć – m.in. z Polską w Lidze Naro-

dów. Z tego też powodu kolejny raz będą zaliczani do grona faworytów do końcowego triumfu. Na przeciw nich stanie jednak nieobliczalna ekipa znad Bosforu. Drużyna selekcjonera Senola Gunesa może okazać się „czarnym koniem” mistrzostw. W ostatnich miesiącach m.in. remisowała towarzy-

sko z Niemcami, a w eliminacjach do Mundialu pokonała Holandię 4:2 i ograła Norwegię 3:0. Natomiast kilka dni potem zremisowała za to z Łotwą 3:3. Jak więc widać jest to drużyna o dwóch twarzach i trudno przewidzieć, która pokaże dziś wieczorem.

W sobotę zostaną rozegrane kolejne mecze



fazy grupowej. W drugim meczu grupy A Walia zagra ze Szwajcarią (godz. 15). Potem zaplanowano mecze pomiędzy Danią i Finlandią (18) i Belgii z Rosją (21). Ciekawie powinno być również w niedzielę kiedy Chrowacja zmierzy się z Anglią (15), Austria z Macedonią Północną (18), a Holandia z Ukrainą (21). Dla polskich kibiców będzie to tym samym idealny przedsmak przed poniedziałkowym meczem ze Słowacją, który zaplanowano na godzinę 18.

Wszystkie mecze Euro 2020 będzie można oglądać na antenie Telewizji Polskiej. Spotkania będą też dostępne w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Zmagania potrwają do 11 lipca, a finałowy mecz odbędzie się na stadionie Wembley w Londynie.

Fani piłki nożnej z Lublina będą mogli wspólnie emocjonować się meczami mistrzostw Europy. Nad Zalewem Zemborzyckim w sąsiedztwie ośrodka Playa Marina powstanie bowiem Strefa Kibica.

Walka o przedłużenie sezonu

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA W ostatnim meczu sezonu Górnik Łęczna zmierzy się na własnym stadionie z Sandecją Nowy Sącz. Dla zielono-czarnych to bardzo istotne spotkanie, bo od jego losów zależy czy łącznianie zakwalifikują się do dwuetapowych baraży o awans do PKO BP Ekstraklasy



Przed Górnikiem Łęczna ostatni mecz ligowy na swoim stadionie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zespół trenera Kamila Kieresia w ostatnich dwóch miesiącach przechodził przez bardzo trudny okres. Sezon zaczął wkraczać w decydującą fazę, a łącznianie przez dziewięć kolejnych spotkań nie potrafiło odnieść ani jednego zwycięstwa. Co prawda w wielu meczach padły remisy, ale mimo to Leandro i spółka osunęli się z drugiego miejsca w tabeli gwarantującego bezpośredni awans na szóstą lokatę – ostatnią dającą prawo gry w barażach.

Na szczęście w minionym tygodniu ekipa z Łęcznej wreszcie sięgnęła po upragniony komplet punktów i wygrała w Sosnowcu z tamtejszym Zagłębiem 1:0 broniąc tym samym miejsca barażowego. Do końca sezonu pozostała już tylko jedna kolejka. Górnik na zakończenie fazy zasadniczej zmierzy się u siebie z San-

decją Nowy Sącz, która wiosną przeszła prawdziwą metamorfozę i z zespołu broniącego się przed spadkiem stała się jedną z najlepiej punktujących drużyn w lidze w drugim półroczu. – Po zwycięstwie w Sosnowcu czujemy, że przed nami nie jeden mecz, a kolejne spotkania – mówi Tomasz Midziński, stoper Górnika. – Czujemy ulgę zarówno my jak i kibice. Teraz czeka nas ostatni mecz sezonu, który zdecyduje o tym czy zagramy w barażach. Skupimy się wyłącznie na sobie i na tym żeby zwyciężyć. Nie zamierzamy zaprzętać sobie głowy wynikami z innych stadionów. Jesteśmy dobrej myśli i jesteśmy gotowi na walkę w barażach, a wygrana w niedzielę doda nam dodatkowej energii – dodaje Midziński.

Górnik aby przedłużyć swój sezon o starcia barażowe potrzebuje w niedzielę minimum remisu.

Piłkarze i klub liczą na wsparcie swoich fanów. Dlatego, podobnie jak na spotkanie ze Stomilem Olsztyn, zdecydowano, że kibice na mecz wejdą bezpłatnie. Warunkiem znalezienia się na trybunach jest jednak odbiór darmowej wejściówki. Początek niedzielnej spotkania zaplanowano na godzinę 12.40. Mecz będzie też można obejrzeć w internecie za pośrednictwem platformy ipla.tv.

POZOSTAŁE MECZE 34 KOLEJKI (NIEDZIELA 12.40):

Widzew Łódź – Odra Opole ●
GKS Tychy – ŁKS Łódź ●
Buk-Bet Termalica Nieciecza – Stomil Olsztyn ●
Miedź Legnica – Zagłębie Sosnowiec ●
Górnik Łęczna – Sandecja Nowy Sącz ●
Puszcza Niepołomic – GKS Bełchatów ●
GKS 1962 Jastrzębie – Resovia ●
Chrobry Głogów – Arka Gdynia ●
Radomiak Radom – Korona Kielce.

Konkurent dla Pajaka

PLUSLIGA SIATKARZY

Nowym rozgrywającym LUK Politechniki Lublin będzie Szymon Bereza. Na pozycji przyjmującego nadal ma występować Jakub Peszko

W minionym sezonie Bereza grał w KPS Siedlce, z którym zajął siódme miejsce w Tauron 1. Lidze. Był podstawowym rozgrywającym. Wystąpił w 31 meczach, rozegrał 120 setów, w których zdobył 100 punktów: 46 atakiem, 37 blokiem i 17 zagrywką. Siatkarz dwukrotnie był wybierany MVP. Nowy rozgrywający beniaminka PlusLigi zbierał siatkarskie doświadczenie w młodzieżowych drużynach Jastrzębskiego Węgla. Przez GKS Katowice i Olimpię Sulęcina trafił do ZAKSY Strzelce Opolskie, a przed rokiem do KPS Siedlce, gdzie był pierwszoplanową postacią. W 2017 roku poprowadził Jastrzębski Węgiel do mistrzostwa Polski juniorów. – Jestem bardzo szczęśliwy z tego, że będę mógł doskonalić swoje umiejętności siatkarskie i reprezentować Lublin w nadchodzących rozgrywkach PlusLigi. Klub z Lubelszczyzny to świetne miejsce do realizowania postawionych sobie celów ze względu na świetną organizację i przyjazną atmosferę. Pochodzę z Częstochowy, gdzie tak jak w Lublinie kocha się siatkówkę i żużel – powiedział Szymon Bereza. W drużynie LUK Politechniki nadal będzie występował przyjmujący Jakub Peszko. W minionym sezonie więcej czasu zamiast na grze spędził na leczeniu kontuzji. Zagrał zaledwie w dwóch meczach. Występ z MCKiS Jaworzno okupił uciążliwą kontuzją, która wykluczyła go z gry już do końca sezonu. – Kuba już w okresie przygotowawczym do poprzedniego sezonu potwierdził potencjał, który skłonił nas do zaproponowania mu współpracy. Jego kontuzja była dla nas ciosem, który wymusił nadzwyczajne działania. W tym doskonałym sportowo sezonie niewątpliwie zabrakło nam tylko satysfakcji z podziwiania Kuby na parkiecie. Cieszę się, że mógł wracać do zdrowia w spokoju. Wierzę, że walka z kontuzją uczyniła go silniejszym. Nie mogę się doczekać, by zobaczyć go na parkietach PlusLigi – stwierdził Maciej Krzaczek, wiceprezes LUK Politechniki Lublin. Nowym libero beniaminka jest już Szymon Gregorowicz z MKS Będzin, zaś kontrakty przedłużyli: rozgrywający Grzegorz Pajak, atakujący Szymon Romać, środkowi Wojciech Sobala i Konrad Stajer oraz przyjmujący Jakub Wachnik.

Multi Multi (10.06), godz. 14

13, 14, 18, 19, 21, 23, 27, 28, 31, 34, 35, 36, 38, 44, 55, 58, 61, 67, 70, 72. Plus 21.

Multi Multi (9.06), godz. 21.50

4, 6, 14, 15, 16, 18, 20, 22, 31, 34, 36, 38, 42, 53, 63, 65, 67, 69, 74, 80. Plus 22.

Mini Lotto (9.06)

6, 12, 19, 36, 42.

Ekstra Pensja (9.06)

9, 16, 19, 21, 23 – 4.

Ekstra Premia (9.06)

22, 23, 24, 28, 34 – 1.

Kaskada (10.06), godz. 14

1, 3, 10, 12, 14, 15, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Kaskada (9.06), godz. 21.50

1, 3, 4, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 20.

Super Szansa (10.06), godz. 14

3, 2, 7, 9, 6, 4, 8.

Super Szansa (9.06), godz. 21.50

3, 7, 0, 8, 8, 1, 1.

KARTKA Z KALENDARZA

1770

angielski odkrywca James Cook dopłynął do Wielkiej Rafy Koralowej

1775

Ludwik XVI został koronowany na króla Francji

1798

wojska napoleońskie zdobyły Maltę

1965

premiera filmu „Salto” w reżyserii Tadeusza Konwickiego

1969

premiera filmu „Prawdziwe męstwo” w reżyserii Henry’ego Hathaway’a. W rolach głównych: John Wayne i Kim Darby

1980

w Włoszech rozpoczęły się VI Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej

2000

na Rynku Głównym w Krakowie około 2 tys. trębaczy wykonało Hejnał Mariacki, ustanawiając rekord Guinnessa

2010

w RPA rozpoczęły się XIX Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej

2013

rozpoczęła się chińska załogowa misja kosmiczna Shenzhou 10

4 dni,
3 godziny,
25 minut

w takim czasie liniowiec pasażerski „Normandie” przepłynął Ocean Atlantycki, zdobywając tym samym Błękitną Wstęgę Atlantyku; nagrodę dla statku, który w najkrótszym czasie przebył Atlantyk. Rekordowy rejs zakończył się 11 czerwca 1935 roku

Barbra Streisand i nowy album

MUZYKA 6 sierpnia ukaże się album „Release Me 2” na którym znajdzie się 10 niepublikowanych utworów, nagranych w latach 1962-2014. To pierwszy nowy album Barbry Streisand od czasu płyty „Walls” z 2018 roku. Drugi tom rarytasów artystki, po wydanym w 2012 roku krążku „Release Me”, który zadebiutował na amerykańskiej liście Billboard

200 na 7. miejscu. Był to jej 32 album, który znalazł się w top 10 najlepiej sprzedających się płyt w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym singlem zwiastującym album „Release Me 2” jest piosenka „I’d Want It To Be You” – duet Barbry z Williem Nelsonem, zadebiutował w serwisach streamingowych tydzień temu, w piątek.

Oprócz duetu z Williem Nelsonem, na „Release Me 2” znalazła się kolaboracja z supergwiazdą Muppetów – Kermitem. To klasyczna kompozycja zatytułowana „Rainbow Connection”, która pierwotnie była przeznaczona na wydany w 1979 roku album „Wet”. Kolejną współpracą jest nagrany w 2005 roku utwór „If Only You Were Mine” z Barrym Gib-



bem. Na albumie ukaże się również cover utworu „You

Light Up My Life” Carole King, który Barbra nagrała na początku lat 70-tych.

Album „Release Me 2” zostanie wydany 6 sierpnia. Ukaże się również w digitalu, a wersja fizyczna na CD będzie zawierała 32-stronicowy booklet z notatkami Barbry Streisand i Jaya Landersa, który był producentem krążka. Dodatkowo na rynek trafi winylowe wydanie albumu.

Talent, determinacja i pasja

MUZYKA Zdaniem Piotra Metza ostatnie dekady spowodowały, że muzyka stała się dla społeczeństwa dużo mniej znacząca. Gdy internet i komputery nie były jeszcze tak powszechne, to właśnie ona stanowiła główny sposób na spędzanie wolnego czasu

Piotr Metz obejmie rolę autorytetu w nowym programie muzycznym „Music MasterClass”. Młodzi artyści, którzy chcą rozwinąć skrzydła i znaleźć własną drogę, będą w nim realizować marzenie o karierze. Dziennikarz tłumaczy, że program będzie zupełnie inny niż wszystkie, które mogliśmy oglądać w telewizji do tej pory. Producenci stawiają na profesjonalizm.

– Trudno było zaistnieć kiedyś, trudno jest zaistnieć również obecnie. Przeszkody i bariery były inne w latach 60. czy 70., a inne są dzisiaj. Obecnie podstawową barierą jest nadmiar produkowanej muzyki. Kolejną przeszkodą, która może wydać się kontrowersyjna, jest to, że muzyka nie jest dziś tak ważna, jak była kiedyś. Przez inne sposoby spędzania wolnego czasu – gry komputerowe, możliwość podróży – muzyka stała się mniej istotna. Kiedyś stanowiła podstawowy sposób na relaks ludzi mających od 15



do 45 lat. Musimy odnaleźć się w nowej rzeczywistości – mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Piotr Metz.

Wiele czynników wpływa na rozwój kariery. Dziennikarz muzyczny tłumaczy, że chociaż bardzo ważny jest talent, od determinacji i uporu także dużo zależy. Zdaniem Metza decydując się na bycie artystą, młody człowiek musi przygotować się na wiele trudności.

– W tym, żeby zaistnieć, nie przeszkadza odrobina

W tym, żeby zaistnieć, nie przeszkadza odrobina szczęścia. Niemniej jednak potrzebna jest przede wszystkim pasja i chęć spełnienia marzeń – mówi Piotr Metz

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

szczęścia. Niemniej jednak potrzebna jest przede wszystkim pasja i chęć spełnienia marzeń. Pasja to nie hobby, z którego się wyrasta. Pasja zostaje na całe życie. Przychodzi ten moment u

artysty, w którym zdajemy sobie sprawę, że to, co robimy, chcemy robić przez całe życie. To decyzja, która musi mieć bardzo poważne konsekwencje. Trzeba podporządkować jej prawie wszystko.

Piotr Metz od wielu lat przygląda się temu, jak młodzi muzycy realizują swoją karierę. Doświadczenie pozwala mu wyciągnąć istotne wnioski. Jego zdaniem początkujący wokaliści usilnie poszukują autorytetu, zapominając jednocześnie o tym,

co dla nich jest najbardziej istotne. Ta droga zazwyczaj jest tragiczna w skutkach. Żaden młody artysta nie jest na tyle świadomy siebie i swoich umiejętności, by zachwycić publiczność na długi czas.

– Chcąc być muzykiem, przede wszystkim trzeba nauczyć się oglądać siebie. Pierwszym błędem, który popełnia ogromna liczba ludzi, jest rozglądanie się wokół i szukanie idoli, których można byłoby naśladować. Wzorce są potrzebne, ale trzeba w nich dostrzec nie materiał do skopiowania, tylko życiową i artystyczną mądrość. Jeżeli odnajdziemy własną ścieżkę i nie będziemy bali się pokazać siebie, mamy szansę osiągnąć sukces. Oczywiście po drodze będziemy się potykać i spotkają nas porażki, ale będziemy wytrwale pracować nad własnym wizerunkiem. Nie można być drugim Davidem Bowie, oryginalność, wierność sobie zawsze na końcu wygrywają.

NEWSERIA LIFESTYLE

Pacyfik i ja

DO ZOBACZENIA Ellis Emmett wyruszył w podróż przez Południowy Pacyfik. Ten nieustrudzony podróżnik poznaje w ten sposób fascynujące kultury ludów zamieszkujących wyspy Marshalla, Tonga, Fidżi, Wallis i Futuna oraz Kiribati. A my dzięki temu zobaczymy też wyspy wulkaniczne i rafy koralowe.

PREMIERA: w niedzielę, 13 czerwca, o godzinie 14 na Nat Geo People.